Rok VII. Kraków, 1 czerwca 1904 r. Nr. 11.

„BOCIAN"

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Zacisze 7. Telefon Nr. 479.

Kwartalnie z przesyłką pocztową 2 korony = 2 mk., 1 rbs. 25 kop.

Redaktor: STANISŁAW LIPIŃSKI.

Numer pojedynczy 40 hal., 20 kop. — Główny skład na Król. Polskie w księgarni G. Centnerszwera i Ski, Warszawa, Marszałkowska 143.



— Dlaczego ty Maniu nosisz teraz czarny gorset?
— Widzisz, moja droga, to jest cicha żałoba po Orłowskim...

GRANICA. St. Kol. W. W. Rubje, austryackie korony, franki, marki itp. sprzedaje i kupuje najkorzystniej dla pasażerów. Specyalny kantor wymiany wszelkich monet Władysława Hertza na stacyi „Granica". Pociągi tak przychodzące jak i odchodzące zatrzymują się przeszło godzinę. Kantor znajduje się w westybulu dworca naprzeciw kas biletowych stacyi „Granica".

C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek ck. Prokuratora Państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczone w nrze 10 czasopisma »Bocian« z dnia 15 maja 1904 roku artykuły pod tytułem: 1). »O dzbanek mleka« od »Idź niech« do końca str. 3. — 2) »Prima aprilis« od »Na kanapie« do »swej piersi« str. 3. — 3) Mądry rabin« od początku do »aus Venedig« str. 4. — 4) »Gdy się żonę zgubi« całe str, 5. — 5) »Idylla« od »I przytem wściekle« do »choć papierka« str. 5. — 6) pod ryciną na str. 6 od »Gdy kto« do »wtyka« — 7) »Szparagarnia« od »Moja pani« do końca str. 8. — 8) »Pierwsze wrażenie« od »Co do wrażenia« do końca str. 8. — 9) »Autentyczne doniesienie« całe str. 8 — zawierają znamiona ad 1) 2) 4) 5) 7) i 8) wyztępku z § 516 uk. ad 3) występku z §§ 303 i 494 uk., ad 9) zbrodni z § 122 lit. a) uk. oraz występku z §§ 491, 492 uk. i art. V ustawy z 17 grudnia 1862 N. 8 65 Dzpp., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, zatwierdza się zarządzoną przez ck. Prokuoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru a cały nakład takowego ma być zniszczonym. C. k. Sąd kraj. jako pras. S. III.

Kraków, 14 maja 1904. *Pogorzelski.*

Z lwowskiego bruku.

(Autentyczne).

Panna czy tam pani L. artystka lwowskiej operetki rozmawia z jednym z swych wielbicieli, drem P. porządnie już łysawym i głuchawym lekarzem chorób skórnych o trudnościach i przykrościach życia aktorki.

— Tak! tak! — wzdycha smutnie p. L. wyliczywszy rozmaite dolegliwości zakulisowego bytu ale wszystko to jeszcze bajka wobec tego że trzeba na każdym kroku uważać żeby się nie *narazić*...

— Słusznie, słusznie, — przytakuje jej niedosłyszawszy dobrze doktór P. — o bo to bardzo przykro się *zarazić*...

NA ULICY.

— O! drogi kochany! jakże się masz? To doskonale, że ciebie spotykam! Pójdziemy popod ramię, bo uważasz, zapomniałem w domu laski i sam nie wiem, co z nam zrobić z rękami!...

Święta racya.

— To ci dopiero zjadłem głupca — ryknął jaguar, połknąwszy korespondenta »Głosu Narodu« z wystawy w S a i n t e L o u i s...

Głęboka myśl.

...Ładna aktorką i list rekomendowany mają choćby to wspólne, że gdy jeden ją r z u c a, to drugi ją pewnie o d b i e r z e..

Do Dra Orłowskiego hymn żałobny.

Przecz niewdzięczniku rzuciłeś Kraków,
Gdzieś miał, co mało tu kto dostanie
Bo darmo, kształtem niebieskich ptaków
Wikt i mieszkanie?...

Przecz opuściłeś gród nasz niewdzięcznie
I swych przyjaciół serdeczne grono,
Które dotychczas unika zręcznie
Więzienia łono?...

Czyli nie widzisz, w jakim są smutku,
Jakie ich dusze obsiadły troski —
Czy ci po takim nie żal wyrzutku,
Jak pan Brandowski?!...

Żali masz za nic owe lamenta,
Które Lewicki tobie uiszcza?
Niczem dla ciebie łzy dependenta
Po stracie mistrza?

Skąd zatwardziałość w tobie jest taka,
Że cię nie wzrusza ich miłość przednia,
Że pod opieką druha Horaka
Smyknęłeś do Wiednia?...

Przecz niewdzięczniku rzuciłeś Kraków,
By cieszyć Wiedeń swoją osobą
I swych przyjaciół z pod cienia znaków
Skryłeś żałobą?!...

Chate-blanche.

Między małżonkami.

— Wiesz Stachu, nasz doktor utrzymuje, iż każdy atom ciała ludzkiego zmienia się w ciągu siedmiu lat, czyli inaczej mówiąc, nie jestem ja już tą samą, z którą się przed kilku laty ożeniłeś!...

Mąż (z westchnieniem): Niestety w to dzisiaj wierzę! mocno wierzę!...

Z SEZONU.

— Czy słyszał pan panie hrabio, że Maurycy Jokaj nie żyje?..

— O! co pan mówisz?!. a na którychże to wyścigach się zabił?...

Złośliwie uprzejmy.

Pan J. znany z tego, że lubi udawać humorystę choć z drugiej strony nigdy nie dowcipnego nie opowiada, łapie jednego z swych znajomych w kawiarni i zaczyna mu jakim *quasi-witzem* zawracać głowę.

Biedna ofiara dowcipnego pana J. słucha cierpliwie, a gdy skończył uśmiecha się słodziutko:

— Pan daruje, że się teraz nie rozśmieję, ale może jutro, może pojutrze, może za tydzień, bo dziś to naprawdę niema z czego!...

NASZE DZIECI.

Bona: Wiesz Helciu! ten ksiądz, co koło nas przeszedł, jest spowiednikiem, a takiemu trzeba zawsze wyznać wszystko, co się tylko złego zrobiło!...

5 letnia Helcia: A to dlatego flajlajn tak plędko go wyminęła!...

Między szwaczkami.

Panna Mania zachwyca się przed swoją przyjaciółką wesołem życiem dam z półświatka i oświadcza, że jedynem jej marzeniem jest powiększyć swą osobą to grono wesołych cór Koryntu.

Ależ Maniusiu — mityguje ją przyjaciółka — w takim razie wstąp lepiej do teatru...

— O co to, to : ie! — woła z oburzeniem panna Mania — j a z a w s z e w o l ę p r o s t ą d r o g ą i ś ć d o c e l u!...

ODPALONY.

Pan Adam, znany powszechnie z ogromnej liczby koszów jakiemi go piękne panie zaszczyciły, nie tracąc nadziei zaczął nadskakiwać młodej wdówce pani H. i po pewnym przeciągu czasu postanowił się oświadczyć o jej rękę.

Korzystając tedy, że raz udało mu się zastać sam na sam z piękną wdówką, upadł przed nią na oba kolana i całując zapalczywie jej ręce szepcze wzruszony:

— Ach pani! co jabym dał za to, żeby być na miejscu nieboszczyka męża pani!...

— Czy tak? — pyta figlarnie pani H. — w takim razie powinien pan czemprędzej umrzeć!

Czerwona kamizelka.

(Humoreska).

Wiecie wy moi państwo, jak to wygląda scena zazdrości urządzona przez prawowitą małżonkę jej najprawowitszemu mężowi?...

Scenę taką zna niejedna ofiara swej nieprzezorności, która własnowolnie dała się zakuć w słodkie i miłe, ale w tylko pierwszych tygodniach, kajdany małżeńskie. Mimo to niech i ci »uświadomieni« niewolnicy zwrócą łaskawie uwagę na moją opowieść czy to dla skontrolowania, iżali nie kłamię, czy to, aby się przekonać, że takie sceny są często...

Ale mniejsza o to!... w tem niedokończonem zadaniu tkwi sens moralny niniejszej humoreski!...

Właśnie biła na zegarach ósma godzina i słoneczko ciekawie zaczęło zaglądać do okien kamienic, gdy pan Atanazy, stary radca rachunkowego departamentu, dźwignął się z swej łożnicy i zaczął przyoblekać szaty.

Pani radczyni, która w przeciwieństwie do pana radcy była młoda i żywa jak iskra, skończyła właśnie swą ranną toaletę i już miała zakrzątnąć się koło śniadania, gdy pan radca pluszcząc się w mydlnicy, zwrócił się do niej:

— Moja Neleczko! wiesz, tego panie dzieju, dzisiaj spodziewamy się, panie dzieju, wizytacyi, więc tego to surdut daj mi czarny i panie dzieju tę czerwoną, pikową kamizelkę...

— Dobrze, koteczku!

I pani Nela skoczyła do szafy, w której była garderoba pana Atanazego. Chlap! i czarny surdut, wywinąwszy koziołka w powietrzu, spadł na łożnicę pana radcy. Chl... drugi raz już nic nie chlapnęło, bo pani Nela, wziąwszy do rąk czerwoną, pikową kamizelkę, stanęła nagle jak wryta.

Po jej uśmiechniętej twarzyczce przemknęła chmura niby troski, niby obawy, przelotny rumieniec złapanej na gorącym uczynku okrasił jej lice i raptem ni stąd, ni zowąd, jakby na zawołanie, potok łez puścił się z jej ocząt...

— Cóż ci się tego to stało, panie dzieju! — pytał radca wycierając twarz ręcznikiem — płaczesz tego to, a dlaczego?...

— Dlaczego? dlaczego? — załkała pani radczyni — dlatego!... dlatego!!...

I z tymi słowami zaczęła wywijać pod nosem pana radcy czerwoną kamizelką.

— Ależ tego to, koteczku, panie dzieju, nic nie rozumiem!...

— Nic nie rozumiem! nic nie rozumiem! — przedrzeźniała się pani Nela — ależ oszukujesz mnie, mój panie! najbezczelniej mnie oszukujesz! O! to jasne jak słońce!... Patrz! patrz! — zawołała, wtykając mu pod nos kamizelkę — trzy dni temu, sama ci poprzyszywałam guziki i to tak, jak chciałeś, czerwonym jedwabiem! A tu, co teraz robi guzik przyszyty czarną nitką! Czyja to sprawka? Naturalnie, tej twojej Dulcynci, której taki stary grzyb...

— Naleczko, tego to, panie dzieju! jak mi Bóg miły...

— Proszę cię tylko, nie kłam! nie wypieraj się! I pomyśleć sobie, że ja dla takiego starego durnia ofiarowałam swą miłość, dla takiego grata, dla takiego bezwstydnika...

Stary dureń, grat i bezwstydnik, czemprędzej tymczasem wdział ową nieszczęśliwą kamizelkę i surdut, poczem, nie czekając na koniec oracyi zazdrosnej małżonki, skwitowawszy ze śniadania, pomknął czemprędzej do biura.

Ledwie drzwi się za panem radcą zamknęły, pani radczyni wybuchnęła głośnym, serdecznym śmiechem...

— A to osioł! to stary osioł!...

Tymczasem pan radca, przyszedłszy do biura, nie mógł sobie znaleść miejsca. Czy kawa, którą mu przyniósł woźny, tak go zdenerwowała, czy też scena, urządzona przez żonę, tak nim wstrząsnęła, dość, że formalnie nie mógł swobodnie odetchnąć. Raz po raz obciągał nieszczęśliwą czerwoną kamizelkę, która tego dnia, także, jakby jej mucha na nos siadła, wciąż się fałdowała na okazałym brzuszku pana radcy; to rozpinał ją, to zapinał, aż w końcu, nie mogąc sobie dać rady, zawołał swego sekretarza pana Adolfa.

Pan Adolf, młody i przystojny mężczyzna, był jednym z najlepszych przyjaciół, a co za tem idzie, i codziennym gościem pana Atanazego. Wprawdzie pani Nela nie zachwycała się nim bardzo i przed panem radcą nie nazywała go inaczej, jak »nudziarzem«, ale pan Adolf nic sobie z tego nie robił, a pan radca kochał go za to jeszcze więcej.

Z n a k o m i t e
Tutki cygaretowe fabryki Rudolfa Herliczki w Krakowie
wszędzie do nabycia.

Pranie honoru trykotów teatralnych.

Dnia 6. czerwca odbędzie się przed trybunałem przysięgłych rozprawa o rzekomą obrazę czci, przeciwko Redaktorowi naszego pisma p. Stanisławowi Lipińskiemu.

Jako strona skarżąca — występuje pani Lucyna Kotarbińska, dyrektorowa teatru krakowskiego, oraz mąż jej p. Józef Kotarbiński.

Państwo Kotarbińscy po czteroletniem biernem słuchaniu naszych z serca płynących uwag, uczuli się niespodzianie dotknięci numerem teatralnym „Bociana“ (każdemu, ktoby jeszcze tegoż numeru nie czytał — a warto przeczytać — zwracamy uwagę, że 3-ci nakład tego numeru jest już na wyczerpaniu i zaledwie mała ilość jego jest do nabycia w naszej Administracyi po 40 hal. za egzemplarz) i zaskarżyli naszego redaktora.

Na razie wstrzymujemy się od wszelkich uwag na ten temat, pozostawiając sobie omówienie tej całej sprawy przed sądem przysięgłych, gdzie redaktor nasz przeprowadzi dowód prawdy.

Zwracamy uwagę wszystkich, którzyby chcieli być na rozprawie, że wstęp do sali sądowej będzie dozwolony tylko za biletami, które wydaje kancelarya Prezydyum ck. Sądu kraj. karnego.

Dokładne sprawozdanie sądowe podamy w następnym numerze, z d. 15-go czerwca.

Rozprawie przysłuchiwać się będzie także specyalna komisya, wydelegowana z łona Rady miejskiej, nadto wielu sprawozdawców dziennikarskich ze Lwowa i Warszawy.

Obronę naszego Redaktora podjął się znany adwokat, dr. Ludwik Szalay.

Teatr ludowy w Parku Krakowskim.

O aktorskiem gronie owem
Trudno rzec dobrego wiele —
Są artystki więc pustkami,
Już nie świecą dziś hotele!...

Jest dyrekcya więc przy kasie
Stoi aktor wciąż na straży,
Bo inaczej niktby pewnie
Niezobaczył swojej gaży...

Jest publiczność więc ją można
Primo loco brać na kawał
Więc szewc z Piasku, andrus z wikli
Będzie komika udawał!...

A że Hartman swoje sidła
Rozstawiła tam zdradziecko
Będzie w sądzie nowy proces
Ilu ojców ma jej dziecko!...

O aktorskiem gronie owem
Jedną tylko wiem nowinę,
Że mu tytuł się należy:
Selbst-befriedigungs-maschine.

Chate-blanche.

U LEKARZA.

Lekarz (po konsultacyi jednego ze współpracowników »Bociana«): Proszę pana — stan pański nie jest jeszcze co prawda taki bardzo groźny, ale teraz musisz się pan podwójnie szanować! Kobiet i innych przyjemności, musi się pan bezwarunkowo wyrzec!...

Pacyent: Tak? A zatem w imię Boże! Zaczynam panie konsyliarzu od »i n n y c h p r z y j e m n o ś c i«!...

DOBRA MATKA.

— Co? co? pan chciałbyś panie Jaczenty żenić się z moją Fredką? Ależ naprzód ona jest jeszcze za młoda, a potem poszła dopiero co na utrzymanie, wienc jej ni można teraz przeszkadzać!...

WSTYD.

Chodzą po ludziach wypadki, więc chyba nikogo to nie zdziwi, że i artystka ludowa pani H... została matką. Jeśli to nikogo nie zdziwi, to i nikt niedopatrzy się czegoś dziwnego w tem, że pani Hartman, jako czuła matka, chcąc swej dziecinie zapewnić utrzymanie, zwróciła się do sądu z prośbą, aby skłonił pana X. do składania na ten cel stałych, miesięcznych datków.

Na pierwszej audyencyi pan X. oświadczył, że się do niczego nie poczuwa.

— Dalibóg to nie ja! to tamten *„mały“*!... a jak mi pan sędzia nie wierzy to proszę go spytać o to.

Zawezwany na świadka *mały* kłóci się znów że ta sprawa jego nic nieobchodzi.

— Dalibóg to nie ja to X!..

— Ależ panie! — odzywa się sędzia — tu właśnie pan X. pana posądza...

— Kto? kto?... Geniusz mnie podejrzywa?...

— Ale nie Geniusz, żaden Geniusz proszę pana tylko pan Jan...

— E! Janek! ja znowu myślę o Geniuszu!...

Zniecierpliwiony sędzia sprowadza pana Geniusza.

— Proszę pana! — krótko i węzłowato pyta sędzia — czy to pan jest autorem tego kawałka czy nie?..

— Ja? ależ to nie ja panie sędzio to pewno Janek!...

— Hm! hm! — mruczy pod nosem sędzia — to wstyd! wstyd! Takich trzech tęgich chłopów i żaden nie jest ojcem!...

W SĄDZIE.

Sędzia: Co? spoliczkowałeś pan świadka za to, że ci wyrządził krzywdę? Jak pan śmiałeś coś podobnego zrobić? Gdyby tak każdy robił, chodziłaby ludzkość z napuchniętymi policzkami!

Eteryczne tantyemy.

Mało miała Lucy grosza
Z gaż obcinań i amorów,
Rozstawiła zatem sidła
Na tantyemy i autorów!...

I chwaliła czyn ten sobie,
Bo pęczniała jej pończocha,
A autorów nieboraków
Mały dochód dziwił trocha.

Dzban do czasu wodę nosi,
W czem jest losów wielka racya —
Uchodziła też i Lucy
Długo taka operacya.

Aż zobaczył pan Żuławski
Że za swoje »Eros Psyche«
Ma z tantyemy tej dochody
Niepojęcie jakieś liche...

Jak jął liczyć i obliczać
I podziwiać Lucy rządy,
Tak rachunki do zbadania
Ostatecznie wzięły... sądy!...

A Wyspiański, gdy to zoczył,
Grać zabronił swoje sztuki,
Bo i jemu w obliczeniach,
Porobiła Lucyś... luki!...

Zanim sądy rzecz rozstrzygną
O zdarzeniu owem całem,
Czuć, że heca ta z daleka
Mocno trąci kryminałem!...

Biedna Lucy! Za Orłowskim
Czuje tyle smutku, bólu,
Że chce widzieć go koniecznie,
Chce nań spojrzeć, choćby w... ulu!...

Sulima.

Ou, — panie Adolfie, tego to — westchnął radca, gdy sekretarz zjawił się w jego pokoju — ciężki dzień mam dzisiaj, panie dzieju!

— Żartuje pan radca chyba?...

— Ładne tego to żarty, panie dzieju, kiedy człowiek musiał uciekać z domu bez śniadania, tego to... Żona, panie dzieju, zwaryowała... tego to awanturę, scenę zazdrości mi panie dzieju urządziła!...

Pan Adolf parsknął śmiechem.

— Scenę zazdrości?!... ha ha ha! to paradne!...

— Nie śmiej się, panie dzieju, tylko słuchaj tego to — oburzył się pan Atanazy i zaczął *ab ovo* opowiadać panu Adolfowi całą sprawę.

Pan Adolf z uśmiechem zaczął słuchać spowiedzi pana radcy, lecz w miarę opowiadania poważniał coraz bardziej.

— I pomyśl pan tego to, że w dodatku, panie dzieju, i kamizelce coś się stało! Ciśnie mnie, jak obręczem, kurczy się, fałduje, dalibóg jakby nie moja.

— Zdaje się panu radcy — odpowiedział pan Adolf, uśmiechając się z przymusem — musiał pan radca utyć i koniec!...

— Chyba, że tak, panie dzieju — i to mówiąc, pan radca, wsunąwszy się w palto, poszedł do domu na obiadek.

* * *

— Uspokoiła się, czy tego to jeszcze nie — rozmyślał radca, kładąc rękę na klamce drzwi od swego mieszkania.

Ale pani Nela uspokoiła się już zupełnie.

W milczeniu zasiedli oboje do stołu, ale pan Atanazy formalnie jeść nie mógł.

— Ciekawym, co u dyabła jest z tą kamizelką — rzekł do żony — tak mnie ciśnie, że jeść nawet nie mogę!... Zupełnie, jakby była nie moja...

— Ależ to jest twoja, twoja koteczku — tłomaczyła z czarującym uśmiechem pani Nela — musiałeś utyć i koniec!..

— To samo tego to powiedział mi Adolf, panie dzieju, ale skądże znów wziął się przy niej guzik przyszyty czarną nitką?...

Pani Nela puściła ze wstydem oczy.

— Wiesz... w pierwszej chwili zapomniałam... zabrakło mi czerwonego jedwabu, i sama ci przyszyłam ten guzik czarną nitką...

Pan radca uśmiechnął się tryumfująco.

— A widzisz, panie dzieju! a ty tego ten zaraz...

Pani Nela nie dała mu dokończyć i zakneblowawszy upust wymowy pana radcy gorącym pocałunkiem, szeptała:

— I cóż dziwnego, kiedy ja tak kocham!... tak kocham!...

Kiedy się to działo w pomieszkaniu pana radcy, pan Adolf w swoim pokoju, leżąc na sofie, po raz dziesiąty odczytywał drobny, wonny bilecik:

»Najdroższy! Musisz koniecznie pozbyć się swej czarwonej pikowej kamizelki!... Nigdy nawet takiej nie miałeś!... Czy zrozumiano, ty drogi mój roztrzepańcze?!... Nela...«

Akc. Tow. Warszawskiej Fabryki Perfum
Fryderyk Puls
w Warszawie, plac Teatralny 11
Fabryka istnieje od 1852 r.
Perfumy: Orchidée, Viola nostra, Wedgwoody- Wyborowe mydła toaletowe, Wody kolońskie i kwiatowe- -
Pudry i różne wyroby kosmetyczne.
Dostać można we wszystkich lepszych magazynach.

NAST. Firmy BIRKNER
B. N. SPIRA
zawiadamia niniejszem P. T. Publiczność, że z dniem 1. stycznia b. r. przeniósł swój zaszczytnie znany i bogato zaopatrzony
Magazyn nowości dla dam
na tę samą ulicę
Floryańska 12 (Róg ulicy ś. Tomasza)
POLECA
Najmodniejsze KAPELUSZE damskie i dziecinne
Modele wiedeńskie, paryskie i angielskie. MATERYE jedwabne, Aksamity, Plusze. Weloniki, Boa, Wstążki, Koronki, Pióra, Kwiaty i wszelkie towary w zakres mody damskiej wchodzące.

Dom Spedycyjny i Komisowy H. MENDELSOHN, Kraków
założony w roku 1838
Właściciele firmy F. B. i M. Wachtel podejmuje się: **Przewozu mebli w pat. wozach meblowych**, przesyłek zbiorowych, pospiesznych i ciężarowych, **oclenia przesyłek zagranicznych**, międzynarodowych po cenach ryczałtowych.
Filie: **w Boguminie (Oderberg), Oświęcimiu i Szczakowy.**
Biuro spedycyjne ces. król. uprz. Kolei Północnej. Przedsięb. dowozowe c. k. Kolei państw. w Krakowie. Komerc. korespondent c. k. kolei dla szlaków w Galicyi.

LIST

panny Mańci chórzystki lwowskiej do panny Zosi statystki krakowskiej.

Mo Jaty koHana Pszy Jaciulgo!

Jusz Pewni wisz i ty i wy fszystki, co nam dochtur Na Kazał zro Bićzmia Nesto Sunków, jag to na laTokuż Daszanujonca siebi i Men ża ku Bita robić MuSi — ali My cinie bendzie My si pchać do ża Dnyj Szczaw Nicy, ani inszy takiej historyj, bojusz te:o Ma My dosydŹ i wo Limy jechać z całym TRUPYM duKra Kofa.

Za Nimcie jednag uS ciskam mu szy je szcze donieść chroniczny Na szy noWośCi. Som ci tuu Nas takiedwie piNDy Markofska i BieGańska i ma myci z] niminie Małom frajde jak sie Po Klu com! Własni kiedyś zaczen Li sie gryźć o Rułki i jusz skaka Li dosie Bie z pazoRamy i chto wi CoBy si beło staniło, gdy By nito, co nadszydł ich pan dere Htur Stahl, chtury sztrajt Bante ze siebi zro Biwszy tak ci bez nich po Drapanyj zost Ał, ży asz go dochtur uhma ma te Ra f ku Racyi.

Tasz Ci sama Markofska chryjom znowuj zro Biła z tom Dokupi Lównom, co to wkiedyś beła kasyerkom, czy czyMś podobnym takim i nazwała jom: »ty kuR Cze szmatławe«, ali Dokupi Lówna nie Stra Ciła jen Zyka w gembi i jag ci jej za Grała n.. sia Dacza Bu Zerem tak ci sie Markofska asz roz Pła Kała i po szła do Ko Sińskiego na skargi, ali ży wun jezdor dynarny to si jij ka zał wynosiDź do My szkowskiego abo in Szego ja kiego Mo Sakowskiego.

RaS lnski tiali si tera facyt zro Bił, żeByś gO nawyt ni spo Znała. PoroBił ci zna Jomości u Sta Si Ob Sadki i dos Konali mu idzi, bo nie tylko szminkuf ali i wa Seliny ma ci za durno pod do statkiem wiencgo i u3m..ni małoco ko Sztuje.

Telibyci Beło z tych naszych chronicznych boleściów, a reszty toCi potym na Piszy Tfo Ja cie f Czy Stość cału jonca abo i nie pszyjaciulga

Mańka Ma tera Cyk.

„Anglik“.

Pan Sch., młody i bogaty żydek lwowski, który choruje na Anglika i udaje, że cały świat go nie obchodzi, spotyka się ze swoim znajomym panem R.

— No i jakże tam ci idzie? — pyta pan R. pana Sch. — podobno zainteresowałeś się bardzo tą nową szansonistką z »Saskiego ogrodu«. Powiedz-no czy ona naprawdę taka przystojna?

— Albo ja wiem — odpowiada półgębkiem pan Sch. — ja się tam nigdy na twarz nie patrzę!..

W SAM CZAS!

Buchalter: Panie pryncypale, ten Festmacher, co to był kasyerem u nas i przed pięciu laty uciekł z pierwszą żoną pana pryncypała, zgłosił się dziś z prośbą o posadę...

Bankier (który się po raz drugi nieszczęśliwie ożenił — uradowany): Doprawdy? niebo zsyła mi tego człowieka!...

Między kawalerami.

Pan Z. do przyjaciół:

— Sami przyznacie, że każdy porządny kawaler powinien zawsze pamiętać tylko o tem, co winien sobie, a nie o tem, co drugim!...

DOMYŚLNA.

1. przyjaciółka: Czemużeś to moja kochana odprawiła Kasię?

2. przyjaciółka: Z powodu niewierności...

1. przyjaciółka: ...twojego pana męża? Nieprawdaż?!...

Bilety wizytowe.

Dr. Włodzimierz Lewicki
pupil »Naprzodu« i korepetytor »brata« Weingrüna.

Dr. Józef Orłowski
podróżujący adwokat.

Antoni Horak
c. k. dama do towarzystwa.

Sta...a...anisław Br...pr.br...ando...dowski
na razie na wolności.

Dr. Leon Filimowski
konfident hr. Hektora Kwileckiego.

Vogler
für Damen. *für Herren.*

ONA TAKŻE!

Sukiennice, niedziela po południu, panna Agata i »zugsführer«.

— A pon psy którym regimencie słuzy, panie »für«?

— Przy jegrach!...

— A dyć to tak samo jak i jo!...

Dobra pociecha.

Pan Salomon Rubinschweif, chory od dłuższego czasu na serce, przyłapuje swoją żonę w chwili, gdy u stóp jej klęczy młody, przystojny, nieznany mu facet. Nic dziwnego, że pan Salomon wpadł w wściekłość i urządził kolosalną awanturę swej połowicy.

— Czego ty sze właszczywie poczebujesz tak rzuczycz?! — przerywa potok jego wymowy nadobna Rachel — prawda, co mi sze oboje, niby ja i ten pan kochamy, ale to co widźałesz, to było ze strony tego pana w najpoważniejszem zamiarze...

— *Wues? Wie kimmt die wrone in die klatkies*? — pyta zaciekawiony pan Rubinschweif — co to znaczy w najporżondniejszym zamiarzy?

— Nu — tłumaczy pani Rachel — bo wun przziegał teraz, co sze z mni ożeni, jak ty już raz przecze umrzysz!...

Niewinny baranek.

Przed trybunałem karnym staje andrus zwierzyniecki, oskarżony o kradzież zająca. Przewodniczący przeglądając kontestacye karne oskarżonego, widzi, że był on już kilkakrotnie karany, ciekaw jednak, czy oskarżony przyzna się sam, zapytuje:

— A czy byłeś już kiedy karany zą kradzież?

— Proszę pana radcy — odpowiada andrus niewinnie — raz, ale jak Boga kocham, to sam nie wiem za co, bo to tak tylko *bez* przypadek. Jestem sobie w kawiarni, a gdy wychodziłem, zamiast swego wziąłem obce palto i dali mi 14 dni.

— Bo pewnie było lepsze od twego! — zauża przewodniczący.

— Ale gdzie tam! Jak matkę kocham, gorsze było od mego...

— No, a więcej nie byłeś karany?

— Jak Boga kochom, tak nie!

— Ej, przypomnij-no sobie lepiej!

— Aha, jeszcze jeden raz! Szedłem sobie ulicą a jakiś facet przesunął się koło mnie i tak się otarł o mnie i zaraz bestya, że ja mu zegarek ukradłem! Nie pomogło ani sumitowanie się — bo przecie uczciwemu człowiekowi w sądzie nie uwierzą — i wrypali mi 4 tygodnie.

— No, a cóż z tym zającem, o którego kradzież jesteś dziś oskarżony... Ukradłeś go?

— Jak Pana Boga kocham, panie radcę, tak nie! Szelma zając sam za mną leciał!

— Ale cóż ty gadasz? Gdyby to był pies, toby można jeszcze uwierzyć, ale zając żeby za tobą leciał...

— Panie radco, jakem uczciwy człowiek — bestya była oswojona!

— No dobrze, ale przecież znaleziono go u ciebie, pod surdutem schowanego!

— Panie radco dobrodzieju — jak Pana Boga miłuję — tak bestya zmarzła, że ledwo go pod pazuchą do życia wskrzesiłem!...

DOBRA POCHWAŁA.

Niejaki Staś, znany dobrze naszej policyi jako amator cudzej własności, dostał się za kradzież na ławę oskarżonych i zbiegiem okoliczności jako obrońcę z urzędu dostał adwokata L.

Pan adwokat wziął sprawę Stasia do serca i zdołał wykręcić go od winy i kary, a Staś zadowolony po rozprawie dziękuje swemu obrońcy:

— No, no, panie doktorze, jak Boga kochom, że pan mencynas to ma taki złodziejski zmysł, co aż szkoda, że pan złodziejem nie został!...

NIESTETY!

...Czasami bardzo tęgie dziewczęta mają strasznie nikłe tydki!...

Waryant.

»Miła wolność kawalerska!«
Cóż droższego jest na świecie?
»Miła wolność kawalerska!«
Czyż lepszego co znajdziecie?!

Ja znam jednak... (W grze wyrazów
Może jaka tkwi zawiłość) —
»Miła wolność« — rzecz to dobra,
Ale lepsza: »Wolna miłość«!...

Chat-Noire.

W BIURZE.

— Panie radco proszę uniżenie o udzielenie mi trzydniowego urlopu... Żenię się...

— Za pozwoleniem! dopiero co zeszłego miesiąca opuścił pan trzy dni z powodu influenzy... Mój panie powiedz mi pan, dlaczego pan właściwie wtedy się nie żenił, albo dlaczego pan niezaczekał z tą influenzą do chwili tego ślubu?...

Nowo otwarty **Magazyn Konfekcyi dziecinnej**
w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej 15
poleca w wielkiem wyborze: **Ubranka dla chłopców** wełniane, alpakowe i drelichowe do prania, do lat 10-ciu. — Dla panienek: **kostyumy i sukienki** wełniane, pikowe, perkalowe i batystowe do lat 16-tu, oraz **Czapeczki i wiele innych artykułów w zakres konfekcyi dziecinnej wchodzących.**

Dla Pań nowości w towarach modnych, wełnianych, jedwabnych, w zefirach, lewantynach i batystach — **poleca po cenach umiarkowanych:**
Józef Massar
Długoletni współpracownik firmy Wgo J. Sobolewskiego.
Magazyn w Niedziele i Święta zamknięty.

Lichy aktor.

Aktor X. ma tę opinię
I to w znawców kole,
Że grą swoją nieudolną
Psuje każdą rolę!

Aż spotkałem się niedawno
W *Kuryerze* ze wzmianką,
Że się kiepski aktor żeni
Z swoją koleżanką!

Nie! ja tego kabotyna
Nie rozumiem zgoła!
On z pewnością i tej roli
Wykonać nie zdoła!

I nie powie suflerowi:
»Podpowiadaj dalej!«
A w objętej świeżo roli
Inni, lepsi grali!...

Chat-Noire.

WE DWORZE.

Pan: Zobacz-no Janie, czego ta suka tak bez najmniejszej racyi szczeka?
Jan: Ano, prose wielmoznego dziedzica — zwycajnie jak kuzda kobita... aby scekać!...

MYŚLI.

Kobieta wtedy dopiero, gdy straci zęby, staje się zgryźliwą.

* *

Ten tylko dziś jedzie, kto smaruje — dlatego też jadąc, człowiek się nieraz grubo posmaruje.

Przy wynajmywaniu mieszkania.

— Przepraszam bardzo czy tu jest pokój do wynajęcia?...
— Tak jest proszę pana, zaraz pokażę...
— A czy z meblami, tak jak tu stoją?
— Tak proszę pana...
— A czy to łóżko mocne, bo uważa pani ja miewam strasznie ciężkie sny!...

Na plantacyach.

(Przed kawiarnią Janikowskiego — autentyczne).

— Co to dżecko pani menczenaszowej taki spokojny?
— Ach prosze pani dyrektorowej — mój Mieczu od samegi urodzenia takie powolny. Un nima ani za korone tympyrament...
— Ny? co jezd? Mój także przizname sze pani nima z tympyrament, ale ja jemu wdżałam krótki skarpetki, a że un ma bez to gołych nogów, to jemu komary i muchi wczągle kąsają, to un musi skikacz...

Z HIGH-LIFU.

Rzecz dzieje się w klubie jazdy panów, gdzie dwóch hrabiów bawi się rozmową.
— Podobno twoja żona zaczęła się uczyć jazdy konnej i zaraz podczas pierwszej lekcyi koń miał z nią uciec?
— Ależ to wstrętna, podła plotka! nie żaden koń, tylko mój najmłodszy trener!...

W SALONIE.

— Pani mi sama przyzna, że wy kobiety chętnie zawsze wystrychacie nas na dudków...
— Tak! ale niestety bardzo często nie potrzebujemy tego wcale robić!...

PRZED KARCZMĄ.

— Cóż to kumotrze! Podobno wasza baba znowu w błogosławionym stanie...
— E, dyabła tam — w wydętym!...

Ładny świadek.

Sędzia: Więc pan powiadasz, że oskarżony zdolnym jest do takiej kradzieży?
Rosenblum (świadek): Uchowaj Boże! Na co mi tak powiadacz i godne osobe pana oskarżonego robicz ganef i złodżyj. Ja ino panu sędżemu tak priwatnie powim, co jakbi ja buł śrybna łyżka a ten pan wszedł do tego pokoju, co ja w nim leże, to ja bim wolał, cobym ja buł zamknięty w mocny szufladzie...

Z meteorologii.

Prof. K., znany meteorolog, będąc raz na wsi, zauważył, jak krowa tylnią częścią ciała gwałtownie tarła o drzewo. Zaciekawiony tem zjawiskiem, pyta przechodzącej baby, co to ma oznaczać.
— Bedzie zmiana pogody — odpowiada baba.
— Dziwne to — mówi profesor K. — jaki wydelikacony zmysł zwierzęta posiadają!...
— To jest tak, prose łaski pana — tłómaczy baba — co ta krowa ma w tyle, to panowie profesory mają w głowie!...

TAKŻE KUZYNOSTWO.

Na inspekcyą policyjną, przyprowadza policyant dwie starsze kobiety, takie sobie zwykłe mieszczki — które na ulicy zaczęły sobie najprzód porządnie wymyślać, a potem tłuc się po pyskach.
Następnie indagacya, celem spisania protokołu, gdy jednak jedna z nich zaczyna się troszkę głośniej zachowywać — komisarz zwraca jej uwagę, aby buzię stuliła.
— Zwracam uwagę pana komisarza — odzywa się na to owa hałasujaca dama — że ja jestem w kuzynostwie z hrabią X.
Na takie *dictum acerbum*, komisarz staje się bardzo grzecznym.
— Przepraszam bardzo — więc pani jest w kuzynostwie z hrabią X.?
— Tak jest! Wszak on żyje bardzo blisko z moją córką...
— No, ale co się tyczy kuzynostwa — zauważa komisarz — to całkiem inna sprawa.
— Owszem... Jestem... jakby to powiedzieć... jestem jego teściową z lewej ręki...

PRAKTYCZNA.

Pani X. żona jednego z niższych urzędników, podając swemu wielbicielowi baronowi B. bilecik z oznaczeniem pierwszego *rendez-vous*, szepcze mu cichaczem:
— A odpowiedź proszę mi przysłać przez listonosza pieniężnego, bo inaczej mógłby kto myśleć jeszcze, że się wdaję w listy miłosne!...

Głupstwo.

Dyrektor Floryanki hrabia Romer będąc na Rivierze wraz z jednym z swoich podwładnych urzędników wybrał się jachtem z Marsylii do Genui.
Z początku podróż była bardzo dobra, przyjemna, ale niebawem zerwała się burza i statek miotany bałwanami zaczął się tak gwałtownie kołysać, że towarzysz hr. Romera, przestraszony, zawołał na głos:
— Rany boskie, okręt już tonie!...
— Głupstwo! — odrzekł flegmatycznie. hr. Romer — a cóżto nam szkodzi, kiedy on nie jest u nas ubezpieczony?!...

NAGONKA.

Gdy w jesieni polowanie
To nim wstanie słonko,
Już ekonom chłopów zgania
Aby szli z nagonką!

O! z ochotą idą chłopy
Żebyście wiedzieli!
Bo myśliwy płaci za to
Gdy w zadek postrzeli!

To też w czasie polowania
Między gąszczem, chrustem
Wystawiają się na postrzał
Z niekłamanym gustem!

Czasem także i dziewuchy
Po lesie się plączą,
Gdy zobaczą zaś myśliwych
To zmykają rączo!

Lecz jeżeli w pojedynkę
Spotka się z myśliwcem,
To nietylko nie ucieka
Lecz da wziąść się żywcem!

K. Krumłowski.

Z zadania ucznia II. kl. gimnazyalnej.

...Pytya siadłszy na stoliku otoczona gazami wywnętrzała bezwzględnie tajemnice swego ducha...

WIELKA RZECZ.

Znana na naszym bruku stara panna Hrabianka Eufrozyna siedzi podczas jakiegoś festynu przy stoliku loteryjnym z swoją koleżanką panną Klarą młodą mężatką.
Pani Klara widocznie się niecierpliwi, a zaciekawiona tem hrabianka Eufrozyna pyta ją po cichu:
— Czegóż ty się tak niepokoisz koteczku?...
— Czego? to ciekawe! Już od dwóch godzin czekam na męża, a jego jak niema, tak niema!
— Mój Boże — wzdycha bogobojnie hrabianka Eufrozyna — a cóż jabym mogła wobec tego powiedzieć, ja, która czekam na męża już dwadzieścia lat!...

Dawniej a dziś.

.....Na początku stworzenia świata człowiek podczas snu otrzymał kobietę — dzisiaj dostaje co najwyżej przyjaciela domu!

Na dworcu kolei.

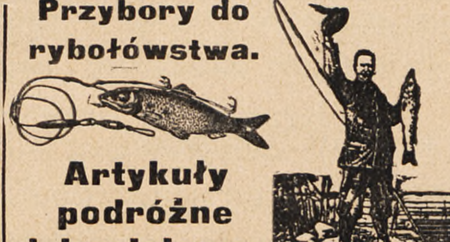
Hrabia K. uwiódł małą Stefcię, statystkę teatralną i zabiera ją do Warszawy. Przed samym odejściem pociągu, zjawia się na peronie matka Stefci, staje przed wagonem II. klasy, gdzie właśnie Stefcia wyglądała oknem a przybierając pewną pozę woła z oburzeniem:
— Dokąd to nędzna!?
W tej chwili pociąg rusza.
— A niezapomnij przywieźć ojcu papierosów rosyjskich a mnie herbaty — woła matka, biegnąc jeszcze parę kroków za pociągiem.

ZAWIEDZIONA.

Rzecz dzieje się w kancelaryi adwokata. Pani Iks ustawicznemi trudnościami, jakie napotyka jej sprawa rozwodowa, zniecierpliwiona — wzdycha do młodszego dependenta!
— Ach panie! Doprawdy, że gdybym była wiedziała, jak to ciężko otrzymać rozwód, to pewnie nigdybym nie była poszła za mąż ...

CHROMO-FOTOSKOP
Najnowsza zdobycz fotografii plastycznej.
Obrazy w kolorach naturalnych!! ul. Floryańska 4 (parter).
Hygieniczne oczyszczanie szkieł! Zmiana obrazów każdego tygodnia!
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła!
Wstęp 10 centów.


Lawn-tennis kompletne, Rakiety angielskie i amerykańskie.
Futerały i prasy do rakiet. Siatki i piłki tennisowe.
Krokiety, Kule i Kręgle.
Piłki nożne i gumowe.

HAMAKI.
Przybory do rybołówstwa.

Artykuły podróżne i kąpielowe.
polecają: REIM i Spółka, Kraków, Rynek 37. Linia A-B.

Czy nie paradoks.

Pewna artystka sceny parku krakowskiego, panna J., wynająwszy sobie pokój przy ulicy Lenartowicza, pod tak zwaną »czternastką« przyjęła do usługi stróżkę.

Zaraz pierwszego dnia zacna stróżka, widząc jak panna J. powoli się rozbiera, trąca ją familiarnie w łokieć i mówi z uśmiechem:

— Ej panienko! jak panienka się tak powoli rozbiera, to będzie panienka na pewniaka przez całe życie goła i bosa chodzić!...

Stylem „Głosu Narodu“.

..Bohater nasz w duchu pożegnał się z życiem a w restaracyi z kolegami...

* *

...Ta myśl zabiła mu klina w głowę, a ręka muchę na stole...

Sytuacya bez wyjścia.

Rok kochałem się już prawie
W tem dziewczątku miłem,
I zazdrośnie a ciekawie
Kroki jej śledziłem.

Raz spotkawszy na spacerze
Serca mego donnę,
Wyjawiłem lubej szczerze
Uczucia dozgonne.

Że w mem sercu miłość żywię
Bez skazy i plamy,
Tak doszedłem — mówiąc tkliwie
Aż pod próg jej bramy.

Tu krzyknąłem: Czyż nie racya
To, co powiedziałem?
Że *bez wyjścia sytuacya*
Jest moim udziałem?!...

Na to rzecze ukochana
Wzrok spuściwszy skromnie:
— Jedno wyjście jest dla pana:
Wprost na górę — do mnie!«

Remenber.

ZŁOŚLIWY.

Doktor X., znany z nadzwyczaj kostycznego dowcipu, spotyka na jakimś publicznym balu, jedną ze swych pacyentek, starą pannę X.

— Jakto — pyta zdziwiony — to i pani na balu?

— Cóż w tem dziwnego? — odpowiada, trochę tem pytaniem urażona przekwitła panna — przecież sam konsyliarz polecił mi jak najwięcej ruchu...

— No, tak — replikuje doktor X. z uśmiechem złośliwym — ale o balach bynajmniej nie myślałem, wiedząc z góry, że tu pani nie ruszy sią nawet z miejsca!...

W biurze pośrednictwa małżeństw.

— Jabym radził panu dobrodziejowi tę pannę. Jest wprawdzie nie młoda, ale ma za to grube pieniądze!

— Masz pan racyę — lat co prawda pozbawić jej nie będę mógł, ale za to tego drugiego to popróbuję...

Między koleżankami.

— Powiedz mi, w jaki ty właściwie sposób zdołałaś twego męża tak przywiązać do siebie?

— Et, byłam głupia! Właśnie teraz myślę nad tem, jakby go tu odwiązać!...

Enfant terrible.

Matka (do 4-letniego synka): Józieczku, a lubi cię też twoja nowa bona?

Józio: O! nawet bardzo — to tes ją tatuś za to nieraz porządnie wycałuje!...

W teatrze prowincyonalnym.

Aktor X.: Wyobraź sobie, wczoraj tak wspaniale oddałem śmierć Don-Carlosa, że mój biedny krawiec w głos się rozpłakał...

Aktor Y.: To z rozpaczy — bo sądził, że już pieniędzy nie zobaczy od ciebie...

Powiedział mu...

(Autentyczne).

We Lwowie podczas ostatniej obławy policyjno sanitarnej oficyał manipulacyjny Kurka zaszedł do restauracyi Stallmeistra na Bogdanówce i zobaczywszy tam jakieś podejrzane i obdarte indywidyum zaczyna je badać:

— A ty co za jeden? co tu robisz? czem się trudnisz...

— A wot piciem piwa — odpowiada flegmatycznie baciarz — a ty znowuj czego niby chcesz wodemni?!...

— Co? co? — zawołał oburzony takiem poufałem traktowaniem urzędnik — a ty jak do mnie mówisz? Ty nie wiesz, że ja jestem komisarz policyi Kurka, ty nie wiesz, jak się powinno do mnie mówić?!

— Kurka, Kurka — zastanawia się znów flegmatycznie napadnięty — a no, jak Kurka to peuni: »cip, cip, cip, cip!«...

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.

Do dra S... specyalisty w chorobach gardlanych, dobija się ktoś w nocy i dzwoni jak na alarm. Dr. S... zrywa się z łóżka, i rozespany biegnie ku drzwiom pytając:

— Kto tam u dyabła?!

— To ja X... lokator z tego samego domu i sąsiad pański — otwórz pan, panie konsyliarzu na miłość boską, bo zwaryuję z bólu!...

— Ależ panie sąsiedzie, cóż ja panu poradzę — ja jestem specyalistą od gardła a panu widocznie trzeba hirurga...

— Wszystko mi jedno, jesteś pan lekarzem zawsze mi pan coś pomoże — ale otwieraj, bo mnie straszliwie piecze!

Dr. S... świeci lampę i wpuszcza sasiada, poczem następuje konsultacya chorego miejsca, podczas której dr. S. otwiera łyżeczką chore miejsce od gardła i rozespany jeszcze odzywa się z przyzwyczajenia do pacyenta:

— Proszę powiedzieć: Aaaa!...

Sprawa się wyjaśni, gdy dodamy, że ów sąsiad-lokator był chory na.. hemoroidy.

Zawsze urzędnik.

Podczas jakiejś wycieczki do Kocmyrzowa na dworcu w Grzegórzkach wychyla się nagle z wagonu pewien pasażer i woła do urzędnika ruchu:

— Panie naczelniku! panie naczelniku! Każ pan zatrzymać pociąg, bo tu jakaś pani powiła dziecko!...

— Nic nie szkodzi — uspakaja flegmatycznie pasażera urzędnik — dzieci do lat czterech nie płacą za przejazd!...

CIEKAWY.

— Doprawdy, że niewiem, jak panu mam podziękować, za te cudne podwiązki ze złotemi klamerkami, które mi pan przysłałeś na imieniny..

— E! cóż znowu! to taka bagatelka!... Ciekawym tylko, czy pani w nich jest do twarzy?...

Przy egzaminie.

Profesor: Czy kandydat może mi przytoczyć jeszcze jakie symptoma, naprowadzające nas na domysł. że człowiek pochodzi od małpy?

Kandydat: Do takich symptomów należy i to, że córki pana profesora lubią grać na cztery ręce...

W RESTAURACYI.

Gość: Panie gospodarzu, dajcie-no mi szklankę czerwonego wina! Tylko, żebym długo nie czekał!...

Gospodarz: Broń Boże — czerwone wino właśnie już jest gotowe!...

RZEŹBIARKA.

Panna Tola, gdy została
Rzeźbiarką-artystką,
Chciała z anatomii ciała
Poznać wszystko, wszystko!

Miłość sztuki, wszak to władza,
Która może wiele!
Do pracowni więc sprowadza
Tola wciąż — modele.

A modele młode, rosłe,
Bo Tola świadomie
Zna zadania sztuki wzniosłe,
No — i anatomię!...

I wytrwale, choć pomału
Z wiarą i odwagą
Dąży wciąż do ideału
I czci — sztukę nagą!...

W fachu swoim znakomita
Ma już medal złoty,
Bo dzień w dzień za dłuto chwyta
I... wio! do roboty!...

Remember.

CO JEST?

— Co jest szczytem antysemityzmu?

— Woleć dwie katoliczki w nocy, jak jednego żyda w dzień..

Przyjemności ojcowskie.

Pan Kazimierz spotyka swego przyjaciela, który rok temu ożenił się, wielce zasępionego.

— O, Dolku — mówi pan Kazimierz — młody małżonek i taki smutny? A cóż to za przyczyna?

— Moja żona obdarzyła mnie synem...

— I ty się smucisz? Pierworodny!... Ciesz się bracie!...

— Pierworodny?... Aha! Pierworodny co ma już cztery lata!...

Podczas kazania.

Ksiądz (z ambony): Z prochu powstałeś...

Chłop (do siebie): E, co tys jegumość dziś baje.. Mom przecie dziecko, ale nie z prochu, ino z baby!...

Autentyczne napisy.

»Tą ścieżką idzie się do Wodospadów, a kto nie umie czytać, niech lepiej trzyma się gościńca, bo zabłądzi«.

* *

»Tu mieszka pieczątkarz, który za bezcen rżnie na kamieniu«.

CIEKAWA.

— A teraz Mamusiu złota daj mi ostatni pocałunek!...

— *Podlotek*: A co potem Jasiu?...

ZNANY MAGAZYN M. JAKUBOWSKIEGO w Sukienicach, od strony ulicy Szewskiej poleca w wielkim wyborze wyrobów z chińskiego srebra, platerowanych, oraz z srebra czystego. Przybory kościelne, przedmioty do użytku domowego, jak to: zastawy stołowe i toaletowe, oraz najnowsze nader gustowne przedmioty secesyjne na podarki i t. d. Ceny umiarkowane bezkonkurencyjne.

HOTEL POLSKI
w Krakowie, przy ul. Floryańskiej.
Blisko kolei (obok bramy Floryańskiej) (10-10)
poleca pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne — od 1 złr. za pokój.
Uwaga!! Na miejscu znajduje się Telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi.

ALFRED BIASION
Kraków, Floryańska 34 (10-10)
Optyk c. k. Kliniki Okul. Uniw. Jagiell. Magazyn zał. w r. 1801.
Najdokładniejsze wykonanie przepisów Okulist. - Okulary i Pince-nez. Szkła francuskie sfer. i kombin. - Wyroby gumowe. - Pończochy na żyl. - Bandaże. Towar wyborowy — ceny niskie.

Z OSTATNICH DNI.

Ex re ślubu Henryka Sienkiewicza z kanoniczką panną Babską, krąży po Warszawie następujący dowcip:

— Czy Sienkiewicz jest jeszcze natyle *męskim* o ile ona *babską?*

W kasarni.

Do kasarni tylko co narukowali rekruci. Rozdają im mundury i gwery. Właśnie wszedł do sali kapitan. Podchodzi do niego jakiś rekrut żydek i kłaniając się, daje znaki, że chciałby coś powiedzieć.

— Jak się nazywa? — pyta kapitan.

— Aron Stiglitz.

— A czego chce?

— Ny, proszy pana kapitana — odzywa się żydek — ja tilko chczałem zwróczicz uwagę pana kapitana, że w ten karabin w szrodku jest dżure, żebi potem nie powiedzieli, że to ja zrobiałem — i mówiąc to, pokazuje otwór w lufie karabina.

REWANŻ.

— *Pryncypał* (do dyurnistki): Panno Helciu od dziś będzie pani moją prywatną korespondencyę załatwiać w moim gabinecie!...

— *Dyurnistka*: Ale panie pryncypale, co pani dobrodziejka na to powie?...

— *Pryncypał* (z powagą): Nic, bo mój buchalter zostaje od dziś jej prywatnym sekretarzem?..

Na lekcyi historyi.

Profesor: Tislowitz! Powiedz mi, kto był Jagiełło i co on ważnego zrobił?

Uczeń: Jagiełło był królem polskim, pobił Krzyżaków pod Grunwaldem... połączył Litwę z Polską... ożenił się z Jadwigą... i... i... *(podpowiadają mu)* zakorzenił na Litwie...

Profesor: No, dobrze ci podpowiadają! Cóż Jagiełło zakorzenił na Litwie?

Uczeń: Jadwigę!...

Dobry sobie.

Pan X. obecnie poseł na Sejm, przy pierwszym swoim wyborze mimo szalonej agitacyi swych przyjaciół i stronnictwa nie zyskał sobie potrzebnej ilości głosów i przykro mu się zrobiło.

Przyjaciele jego robili z tego powodu dość ostre wymówki wyborcom, zwłaszcza tym, którzy mimo obietnicy nie brali udziału w głosowaniu.

Jednym z takich wyborców był rzeźnik pan P. Okoliczności fachu nie pozwoliły mu spełnić obowiązków wyborcy; więc też słysząc o porażce pana X., czemprędzej pospieszył usprawiedliwić się z swej nieobecności przed komitetem.

— Moi panowie! — tłumaczył się biedny rzeźnik przed prezydyum komitetu wyborczego — dalibóg, że przyjść nie mogłem, bo musiałem siedzieć w rzeźni, ale też za to ani na chwilę nie zapomniałem o naszym kandydacie! Com tylko spojrzał na jaką świnię, tak zaraz stawał mi on w pamięci!...

Słuszne zapytanie.

(Autentyczne).

Przed rozpoczęciem sezonu teatru ludowego w Parku Krakowskim, jak zwykle komisya budowlano-policyjna badała lokal nowej sceny.

Dyrektor Doliński oprowadzał komisyę wszędzie, aż wreszcie komisya znalazła się w klitkach stanowiących garderoby damskie.

— A to proszę panów są garderoby damskie — objaśnia dyrektor Doliński — panowie sami przyznają, że tu jest wszystko w porządku i niczego nie brakuje...

— Tak! tak — odzywa się na to lekarz policyjny dr. Schwarc rozglądając się dokoła — ale proszę pana, a gdzież jest kobyłka?!...

Telefonistki.

Dziwne to panny, dziwnego znaku,
Których tajemnic nikt nie odgadnie,
Które dopiero wstają do pracy
Gdy klapka spadnie!...

Dziwne to panny, zwłaszcza w Krakowie
I ciężka bardzo z niemi jest rada —
Choć jasno powiesz, jak na złość każda
Fałszywie wkłada!...

Za cóż płacimy, na co grosz tracim,
Gdy trza spór o to wieść nieustanny
Czyli nie lepiej mężczyzn używać
Jak takie panny!...

Chate-blanche.

NA ULICY.

Facetka do ścigającego ją faceta:

— Nie, nie panie, darmo się pan fatyguje, bo najpierw ja mam już narzeczonego, a potem u mnie jeszcze nie jest posprzątane...

Między oficerami.

Dwóch młodych oficerów rozmawia między sobą na podwórzu kasarnianem.

— *Tschau!* czy to prawda, że kolega podobno wczoraj dostał w kawiarni po buzi?...

— Tak, ale to nic nie szkodzi, honor wojskowy niesplamiony, bo wczoraj byłem po cywilnemu!...

W SZWAJCARYI.

— I co pana kosztuje taka coroczna przejażdżka po Europie, milordzie?

— Hm... jak jadę z żoną to trzysta funtów, jak sam to z góra pięćset!...

TROSKI OJCOWSKIE.

— E, proszę pani, ja zawsze mówiłem — odzywa się raz w towarzystwie troskliwy ojciec — i zawsze będę mówił, że ze synem człowiek ma o wiele więcej ambarasu niż z córką. Wyobraź pan sobie — mój syn ma *już* lat 26 a jest dopiero oficerem, moja córka ma dopiero lat 19 a jest już panią majorową.

Zakończenie flirtu.

O rękę głośnej artystki panny P. starał się powszechnie szanowany profesor E. Panna P. nie chciała jednak słyszeć, a gdy razu pewnego wypowiedział jej pan P. jasno swoje zamiary, odpowiedziała mu stanowczo:

— Musi pan ostatecznie wyrzec się mej ręki; wyjdę tylko za człowieka, który będzie zupełnem przeciwieństwem mojej osoby.

— Obawiam się, czy pani znajdzie takiego — odpowiedział na to profesor E. — chodzącej cnoty niema na świecie!

Niestety za późno.

Córka (niedawno zamężna): Widzi ojciec! Tą maścią nową, sprowadzoną z Wiednia, wygubiłam w przeciągu tygodnia wszystkie moje piegi!...

Ojciec (wzdychając): Psiakrew! Czemu też to tego środka przed rokiem nie wynaleziono! Oszczędziłbym był sobie najmniej z dziesięć tysięcy guldenów na twoim posagu!...



Święta racya.

(Urywek z listu szlachcica do sąsiada).

...Zwracam tedy uwagę pańską, żebyś pan *swoich świń* nie karmił *mojemi* żołędziami, bo *moje* żołędzie są tylko dla *mnie*, a nie dla *innych*!...

ZA KULISAMI.

O artystkę teatru ludowego pannę X. starał się znany komik p. D. Panna X. odrzuciła jego propozycyę, usprawiedliwiając się, że za komika stanowczo nie wyjdzie.

— Niech pani będzie pewną — odzywa się podrażniony — że ten, co panią poślubi będzie miał z pewnością minę bardzo komiczną.

MYŚLI.

Pierwsza miłość podobna jest do listu kobiety, bo następuje po niej... *postscriptum!*...

* *

Są ludzie moralni z zasady, ale większość z przykrej konieczności.

* *

Niejeden żeni się tylko dlatego, aby miał kogo zdradzać.

* *

Młodość ma swój urok — ale dlaczego stara jak świat rozkosz nigdy go nie traci?

CHORY.

— Cóż ci to?

— Jestem chory...

— No to idź do doktora!

— Ba, ale do jakiego? Mnie tam byle jaki doktor nie wyleczy — mnie trzeba specyalisty...

— Ach tak, tobie trzeba weterynarza albo... psychiatry...

Mała różnica.

Czy to być może? Mając lat szesnaście, chcesz wyjść za 70-letniego starca i całe swoje życie z nim spędzić...

— Nie *swoje*, lecz *jego* życie.

Z MEDYCYNY.

Profesor. Śledziona leży prawie w tem miejscu, gdzie pan masz swój zegarek.

Student (do sąsiada cicho): Wiem... w lombardzie.

CHYBA...

Pani Rotterowa, artystka teatru lwowskiego, która ani rusz nie może dostać żadnej roli odpowiedniej do swego talentu stojącego w odwrotnym stosunku do jej kształtów, spotyka we *foyer* teatru jednego z tutejszych humorystów pana P.

— Ach panie! — zaczepia go pani Rotterowa — gdyby pan niebył taki leniuch, tobym miała do pana prośbę!...

— No proszę! — odpowiada pan P. — niech pani powie, a może mimo mego lenistwa da się to zrobić!...

— Panie! napisz pan jaką sztukę, w której byłaby dla mnie odpowiednia rola...

— Hm, hm! — zaśmiał się na to pan P. — i owszem, ale widzi pani, w takim razie musiałbym wziąć pani miarę!...

W KAWIARNI.

Pan X. gra z adwokatem Z. w karambola i niecierpliwi się ogromnie, bo pan mecenas, nie tęgi gracz, ogromnie fuszeruje. Partya przeciąga się, aż wkońcu pan X., rozgniewany jakimś fuszerskim sztosem swego partnera, woła na cały głos:

— Ależ panie mecenasie, pan masz takie pojęcie o fałszach, jak ogórek o lampie!... I pomyśleć sobie, że pan mimo to jesteś adwokatem!...

Materye wełniane, flanele, barchany, płócienka, zefiry, kretony, drelichy, satyny, perkale, batysty. Płótna i szyrtyngi w wielkim wyborze, bieliznę męską i damską, skarpetki, pończochy. **Wyprawy ślubne.** Bluzki i halki gotowe — poleca **Tani sklep chrześciański**

„pod Kościuszką“, w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.

Ceny niskie — stałe. Zlecenia zamiejscowe załatwia się odwrotnie.
W niedzielę i święta sklep zamknięty.

11—11

F. LORD, KRAKÓW, FLORYAŃSKA 55.
GŁÓWNY SKŁAD ROWERÓW następujących fabryk:

1). »Waffenrad« austr. fabryka broni w Steyr;
2). »Styrya« Joh. Puch i Ska w Gracu;
3). Dürkop« fabr. row. w Gracu;
4). »Premier-Helical« fabr. row. Hilman Herbert Cooper-Coveutry
5). »Regent« fabr. row. Wiedeń;
6). »Cleveland« oryg. ameryk. row. Hartford.

Rowery motorowe
Laurin Klement i inne.
Cenniki gratis i franko.



— Zrobiacz plajte, czy nie zrobiacz? Nima głupich w taki ładne czaş! Poczekam do żymy, a w żymie to mnie tanij będże kosztowało, jak mnie zamkną, to nie wydam na Niceję!...

Kobiety mają wspólny gust
I nic już ich nie zmieni —
Niewzruszysz nawet krwawą łzą
Ich serca jak z kamieni!





— Więc pan panie konsyliarzu niepotrafi zaradzić moim cierpieniom?
— Nie pani! niestety nie mam wśród młodzieży żadnych znajomości!...



— Tylko zdaleka mój panie! Niech pan sobie nie wyobraża, że ja zaraz padnę panu w objęcia!...
— No! to też ja nie chcę zaraz!...



— Zdaje mi się, że jako artystka mam wcale dobre powodzenie!...
— O to pewnie! zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdy artystki tak potaniały!...



— Otóż to tu kuzynko jest owo ciche ustronie, gdzie wszyscy cykliści lubią stawać na spoczynek...
— Ładne mi ustronie, gdzie niema nawet ani jednego krzaczka!



— Ciekawam, gdzie to pani mogła rozerwać tak te majteczki...
— Gdzie? pewnie, że nie w salonie!...



— Niech sze pan Jaczenty tylko niewymawio, bo ja dobrze wiem, co pan Jaczenty żałazi do Katarzyny czodziennie!..
— I! że tez pani Kalaszantowa takie rzecy goda, a dyć w dzień toby nawet kużdy piesz widział!...



— Wie pan, że ta cała historya o jajku Kolumba zakrawa mocno na bajkę...
— A to dlaczego proszę pani?
— Bo wątpię, czy Kolumb nieżałowałby na takie głupstwo stłuc jajka!...

Palny materyał.

Była w domu pewnych »państwa«
Pokojówka — zuch-dziewczynka!
Jak kuszące jej spojrzenie!
Jak wyzywająca minka!

Jej spódniczki, jej staniczki,
Czy »na codzień«, czy »od święta«
Panu domu krew burzyły,
Zwłaszcza, kiedy szła ugięta!

Bo dziewczyna pełniąc w domu
Ciężkie swoje obowiązki,
Podnosiła swe sukienki
Bez żenady — do podwiązki!

Paląc w piecu pół-ubrana,
(Bo z dziewczyny nie był śpioszek)
Demonstruje okolice
Przeznaczone — do pończoszek.

Raz pan ujrzał ją u siebie
I drzwi zamknął na zasówkę,
I z nienacka — mimochodem
Skubnął w łydkę pokojówkę.

»Napal dziecko dobrze w piecu
Ciepło lubię pasyami!...
Pokojówka się wzdrygnęła
»Niech pan święty spokój da mi!«

»Jak napalę ciepło będzie!
»Lecz od pieca stań pan zdala!
»Bo mnie pani przestrzegała,
»Że pan łatwo się zapala!...

Chat-Noire.

HANDEŁES.

Do akademika przychodzi wezwany handełes Gajur.

— Ny, co jest, prosze wielmożnego pana?

— Poduszka!

— A ile za nią?

— Dziesięć koron.

Handełes zaczyna oglądać poduszkę na wszystkie strony, wyciągać pierze — wreszcie zirytowany tem akademik, wyrywa mu ją z ręki.

— Trzi korony...

— Idź do dyabła!

— A dacz pięcz koron?

— Do widzenia!

— Prosze bracz pieniądze! Jnnemu parchowi to wielmożne pan sprzeda za korone — ja jestem uczciwe żyd i daje szeszcz koron. Niech wielmożnemu panu Pan Bóg resztę da...

— To, co mi Bóg da — to weź sobie ty — dawaj 8 koron, to ostatnie słowo, albo idź do milion dyabłów!...

— To wielmożny pan nie chce szeszcz koron — ani w Boga wielmożne pan nie wierzy... To pan pewnie *wegetaryanin*...

On ją zna.

Pan Ignacy rozmawia z panem Sewerynem o pani Hali.

— Prawdę mówiąc — dowodzi pan Seweryn — nie wiem, co ci się na tej Hali tak podoba! Przecież ona niema żadnej figury...

— E, co ty wiesz — broni swego ideału pan Ignacy — nie ma jej, bo nosi tę zreformowaną suknię, ale bez niej to ma, ma i jeszcze jaką!...

On to dobrze wie.

Redaktora naszego pyta raz w kawiarni Janikowskiego pewien facet, znany bywalec teatralny, ile też ma dochodu z jednego numeru.

— To zależy, proszę pana od tego — odpowiada nasz redaktor — czy numer lepszy czy gorszy...

— No, tak — ale przeciętnie?

— Przeciętnie tysiąc koron!

— Phi... to znaczy, że dziesięć razy więcej, jak panna Sulima!...

Listy z »u wy Lwowi«.

Szanouna rydachcyo!

Pozdrawiam Was i uszycktki Waszy Członki, jagie znam i nieznam jeszczy i donoszym, co toj Batiar, co wun do Was lizdy szrajbował, a u wolnych od kobzania i inakszych hecuf chwilach jezd moim kochankiem, zachurował cienszko i sam w łużku leżoncy pod czas, co ja jezdem latajonca, szrajbować ni może i u tem zastempstwo na mni zdaje, wienc czytańcie, co ja Wam tu przyszpanuji i durkujcie zara, a beńdzi u wy Lwowi frajda, co Wam Kaśka Chomont taki ładny słowo przysyła...

Akurat ci miałam szrajbować co mi ci budoulany robotniki chcom uzionć bez lato na utrzymani, ukiedym si zdowiedziała, ży tegu Żylaszkiewica, co sześćdziesiąd tysienców zbuchał, wypuszczajom za kafcyom pieńć tysienców!...

— Aha! — mówim do nich, nibyj do tych robotników — nos w sos, reszta w sito i ni póńdem do was, bobyści mi tysz wykierowali jak toj Żylaszkiewic swojom kasem!... Obiecalibyście miód a posłalibyście potym z łyżkom po guzik!... Jo ci pszeci ni żadna taka bandaż-dama, abo i rolmops-szmata, żebym si miała dać wyrychtować!...

Wot taj tysz tera dupiro zdowidziałam si, co toj Jaksa z »piękny Heleny« niby won Turzańskij śpiwak tyjatralnyj, co to furt pod Żorżym abo pod Ditmarym stoi miał wokrutnom hece, bo ci jak w Sejmie żone posła z Wieliczki zaczepił, to tak wod niego po mordziasze zafasował, że ci mu uszycktki lampy z furdygarni w oczach stanenły, bez co go taka wodraza do Lwowi zybrała, ży postanowił do Kijowa wykimać i tam dalij swoi Jaksowate gembe puskać na jarmaryk...

»Na zilonyj łące
Pytałam si go
Czy mi da na szpilki
Choćby blatów sto...«

Tak sy tu zaśpiwała jedna pani japtykarzowa do swoigo przyjacila wod dragonuw, ali toj buł świnia i zamiasto jij dać sto blatów, posłał menżowi jij te spiwke, co wona mu napisała, a japtykarz, co tysz jezd świnia to ci sy zrobił ekstra zemsty i zaprosił ci jom i tego draguna na kolacyom a jak ci im nie zaczonł doliwać do szampana zamiast Krondorfera tyj wściekłyj Huniady, tak ci oboje bidaki latali u Musiałowicza, jak te remondy na rajtszuli!...

Co wam tu jeszcze naszrajbować? Wici już chyba, co ta wasza stara Lucyna chciała het popakować uszycktki kufry, kanapy, ręczniki, mydnicy i inny środki toaletowy i pusknonć si do nas ze swojom bandom na gościnne wystempki! Ali cusz? Durny babsztyl chciał ci sy parawany z Wyspiańkiego porobić, a wun znuf tęgi batiar zrozumiał, wo co Lucyni chodzi i skazał, co woli u wy Lwowi żadny sławy nie mić, jak taki śmierdzonco bolonco naciongajonce!...

Ży Sachorowski wyglonda jak melon zakropiony pilsnerem, to wi kużdyj, co go widział, jak si u wy Widniu rozbija po Weneci, ali ni po tyj, co jom Waustryjakom zabrali, ino po tyj, co jom sy Waustryjaki w Praterzy pobudowali na pocieszenie i nowyj podatyk. W czem Was uwiadamiająca, członki Waszy całuje, a Batiar jag bendzi zdruf sam si złapi za pióro i bendzi i mnie i Wam pisał.

sługa, ali ni żadna pokojufka, abo kucharka, ino porzondna dama, jak ta Wasza Sulima abo i inna lepsza *passepartoute'ka*

Kaśka Chomont.

Zawsze sportsmen.

Panna (w salonie): Jakże się panu, panie poruczniku, podobała nasza gra na fortepianie na cztery ręce?

Porucznik: Znakomicie! Zupełnie jak na wyścigach! Zawsze jedna z pań była trochę naprzód!

Zakochany parobek.

(Z motywów ludowych).

— »Bądź-że Maryś dla mnie
Jako dla *somsiada*,
Puść mego konika
Do twojego *sada*
Oj! dana! dana!...

Niech się w sadzie pasie
Konisko kochane,
A mnie puść do izby,
Nie długo zostanę
Ino do rana!«

— »Jakżeż konia puścić
Na mirtowe grzędy,
Kiej tatuś w ogródku
Chodzi sobie tędy?
A widzisz głupi?!...

Nie wnijdziesz do izby,
Żal mi cię ogromnie,
Ale moja matuś
Sypiają koło mnie,
Jej nie przekupi!«

— »Nie dróż-że się Maryś
Puść konia *mówie-ci*
Jak kopnie tatusia
W ślepiach mu zaświeci
W jego ogródku!

A mnie puść do izby,
Nie bój się matuli,
Jak dam starej w zęby
Zaraz gębę stuli
No! i *po skutku!*...

K. Krumłowski.

W PARKU.

— Tak — powiadasz mi pan, że mnie kochasz, uwielbiasz, że przepadasz za mnę i t. p. — ja chcę dowodów! Daj mi pan dowody!

— A kiedy mam, proszę pani, złożyć te dowody?...

W szkole ludowej.

Katecheta (do ucznia): Dlaczego prosimy Boga o chleb codzienny — a nie o miesięczny albo roczny?

Uczeń: Bo... bo... bo by spleśniał...

* *

Nauczyciel: Co to jest kula?

Uczeń: Kula jest ciałem, które naokoło jest okrągłe..

Nauczyciel: A ty jesteś durniem, który naokoło jest głupi!...

Ostatnie słowo.

Kumoszka: Powiadom wom moja Marcinowo, tak ci wom mój chłop przytomnie umiroł, jaze się serce krajało. Jak przyszła na niego ostatnia godzina, złapoł ci mnie jedną ręką za głowę a drugą za fartuch, popatrzył na mnie chwilę, potem kichnął, kaszlnął, westchnął, obrócił się do ściany, pier... (*płacze*) pier... piersiska go zabolały i to były jego ostatnie słowa ..

DOSŁOWNY.

Oficer (łapiąc podczas strzelania ślepymi nabojami za kark infanterzystę żydka): Szmelkes! A ty gałganie! Przecież ty zamykasz całkiem oczy przy celowaniu!...

Infanterzyst Szmelkes: Ich melde gehorsam — psiecie pan lajtnant powiedział wczoraj, co mi bedżemi dżysz szlepo strzilacz!...

„Magazyn Au Bon Marché“ FILIPA EILEGO
w Krakowie, Rynek L. 14, Telefon Nr. 119



poleca towary galanteryjne, jakoto: Bronzy francuskie, Perfumy angielskie i francuskie, Wyroby skórzane, Kufry do podróży, Pledy, Płaszcze gumowe itd. — Torby z przyrządami (necesery), Portmonetki, Cygaretówki. Wizitierki itd.
KAPELUSZE angielskie, Przybory do polowania oraz wielki wybór BIELIZNY męskiej i KRAWATÓW angielskich. — RĘKAWICZKI z firmy Deut Alcroft & Co. w Londynie.
NAJŚWIEŻSZE NOWOŚCI z fabryk francukich i angielskich w każdym sezonie.

Wielki wybór modnych Lasek i Parasoli.
Pierwszorzędne amerykańskie obuwie męskie
firmy: HATHAWAY, SOULE & HARRINGTON
Manufactures of Boots & Schoes
BOSTON. U. S. B.
poleca w wielkim wyborze Wyłączny Skład
Filipa EILEGO
w Krakowie Rynek 14.

List Hanusi ze wsi do panicza w mieście.

Kłaniam się *pieknie bez list* paniczowi
W *famielii* wszyscy tu jesteśmy zdrowi,
Tylko matusia (panicz znać ją musi)
Zległa onegdaj...
Dobrze tak matusi!
A więc dlatego spytać mi się miło,
Czy się i panu co nie *przytrefiło?*
Bo to po ludziach *furt* chodzą wypadki
Jako mam przykład z mej rodzonej matki,
Chociaż dotychczas całkiem była wdową!

Ja — *dzięka* Bogu jestem za to zdrową
I rosnę sobie *kieby* ta *lelija*
I wstydu ze mnie nie ma *famielija!*
Taką do śmierci i dłużej — ostanę!...
A więc donoszę, że siano zebrane
I wyschło dobrze (grabić go *pójdziema)*
Szkoda jest tylko, że panicza nie ma
Bo nasze chłopy bardzo ordynarne
I ja tam *znowuj* do nich się nie garnę,
Niech panicz wspomnie na swoją dziewuchę,
Póki czas jeszcze i siano jest suche,
Niech pan przyjedzie zanim deszcz go skropi
Bo mi na *despet cięgiem* robią chłopi,
Niech pan odpisze!...
Już kłaniam się panu
Anna Obertaj panieńskiego stanu.
Tylko zalepić, pieczęć dać dokładną,
Bo tu na poczcie *straśnie* listy kradną!...

K. Krumłowski.

Na święconem.

— Dlaczego pan nie pije, panie Zygmuncie? Czy wpisał się pan do Eleuteryi za namową ks. Gedroycia?

— Bynajmniej, łaskawa pani — ale nie piję za namową d-ra Uhmy...

W kawiarni na plantach.

Gość siedzący przy stoliku i pijący mrożoną kawę, zaczyna się nagle niespokojnie kręcić, wreszcie woła usługującego chłopaka i pyta:

— Macie tu gdzie *Watterclosett?*

Chłopak zamyśla się chwilkę — wreszcie rżnie bez namysłu:

— Nie, ale jest za to całkiem świeży *Głos Narodu!...*

POPRAWIŁ SIĘ.

Nowoprzyjęty fornal przystąpuje do spowiedzi wielkanocnej. Sumiennie wyliczył między innymi i wszystkie swe grzechy zawodowe, których była spora ilość. Gdy skończył, pyta go spowiednik:

— A czy smarowałeś też kiedy koniom zęby sadłem, by przestały jeść?

— Nigdy tego nie zrobiłem, odpowiedział parobek, poczem otrzymał rozgrzeszenie.

Po sześciu miesiącach grzesznik ów, pragnąc znów ulżyć sumieniu, przystąpił po raz wtóry do spowiedzi. Gdy między grzechami, które wyliczał wymienił także i ten, że smarował koniom sadłem zęby, by obrok zostawiały, ksiądz proboszcz zdziwiony woła:

— Wszakże ostatni raz mówiłeś, żeś nigdy tego nie uczynił?

— A jużci to prawda, wielebny ojcze — odpowiada skruszony grzesznik — bom się wtenczas dopiero o tem dowiedział!

MAŁY ZDRAJCA.

U państwa Adolfowstwa podczas jakiejś zabawy, pani domu zauważyła, że w salonie brak jej dorosłej córki panny Mani, wraz z narzeczonym. Woła więc sześcioletniego synka Stasia i pyta go półgłosem:

— Słuchajno Stasiu, czy nie widziałeś, gdzie się podziała Mania z narzeczonym?

— Widziałem! widziałem — woła głośno Staś — właśnie bawią się w mamy pokoju w wesele!...



Dosłowne przykłady z łaciny.

Salvum fac populum tuum Domine — szablą w kark popielatego w kominie.

Ite missa est — idźcie z miski jeść.

Adulescentis est maiores natu venerari — jest obowiązkiem młodzieńca już przy urodzeniu szanować majora.

Odysseus una cum sociis Circe persuave carmen canenti, se opposuit — Odyseusz razem z socyalistami robił w cyrku opozycyę na przedstawieniu »Carmen«.

Quibus rebus illustre solutis, Caesar in augustiis, se posuit — Cesarz rozwiązawszy rebus w illustracyi, położył się koło Augusty.

Maior sum, quam mihi posset nocere fortuna — Jestem major, dlaczegóżby u mnie nie miała nocować Fortuna.

Caesar grave affectus est nuntio accepto principem Gallorum bona alimenta suis comparavisse — Cesarz okropnie się zmartwił, skoro mu nuncyusz obwieścił, że arcyksiąże płaci francuskiej bonie alimenta.

Hora canonica — żona kanonika jest chora.

Autentyczne poświadczenie.

»Potwierdzam niniejszem, że córka moja Aniela, nie mogła robić historyi naturalnej, ponieważ była chora na żołądek«.

Marya Ścisło.

Styl powieściowy „Głosu Narodu".

...mała drobna rączka otworzyła furtkę, lecz krzyknąwszy głośno: »Weź pan tę rękę!« — cofnęła się zaraz tył, gdyż ujrzała obok stojącego Alfreda....

...redaktor nasz spojrzał groźnie na przeciwnika, krzyknął coś niezrozumiale i drapnął w zarośla, zawadził jednak po drodze nogą o słupek, lecz ten ani się ruszył z miejsca...

Wytłómaczył mu.

Syn: Niech mi ojciec wytłómaczy, co to jest krążenie wody w naturze?

Ojciec: Hm... widzisz, to jest tak: Ja aż do czasu twego urodzenia przez 10 lat czytywałem »Głos Narodu« a teraz ty masz wodę w głowie.

NASZE SŁUGI.

Pani domu zauważywszy, że do jej kucharki co drugi dzień zagląda jakiś strażak, zaczyna jej robić wymówki.

— Koniec końców, moja droga — oświadcza wreszcie kucharce — ja nigdy nie pozwolę na to, żeby on co drugi dzień tu przychodził na romanse...

— Bardzo dobrze, proszę łaski pani — odpowiada kucharka — przecież i mnie będzie lepiej, jeśli on codziennie zaglądnie!...

Na linii Kocmyrzów-Kraków.

Nadkonduktor (do konduktorów): Jak tam dzisiaj?

Konduktor: O świetnie! Jedzie jakiś ajent policyjny za wolną kartą, Mateuszowa i Wojtek od Biedroniów.

DŻOKEJ I KOKOTA.

Do dżokeja raz kokota
Odzywa się słodko,
Że jeżeliby nie była
Tak jak jest kokotką
Toby chciała być dżokejem,
A w tym śmiałym fachu
Nie zaznałaby z pewnością
Tremy ani strachu!
Rzekł jej dżokej: »Tak się zdaje
Wszystkim z publiczności,
Pani nie wiesz jak w tym fachu
Bolą nieraz kości!«
A kokota dżokejowi
W te przerywa słowa:
»Bagatela!... a mnie — myślisz
Boli może... głowa?

Chat Noire.

Autentyczne podanie.

W miasteczku ... w Galicyi, zakazał dyrektor gimnazyum pewnej wdowie trzymania studentów na stancyi. Biedna wdowa nie wiedząc co robić, gdyż studenci byli jej całem utrzymaniem, wnosi za poradą jakiegoś pokątnego pisarza podanie do dyrekcyi gimnazyum, treści następującej:

»Niżej podpisana uprasza w najgłębszej pokorze o pozwolenie trzymania studentów na stancyi, przyrzekając, że będą mieli rodzicielską opiekę i będą w moralnym domie, bo córek wcale nie mam a tylko jednego syna«...

Weteran z pod Königrätzu

Z ostatniego pobytu cesarza w Galicyi opowiadają następującą anegdotę:

Podczas manewrów stanął cesarz przy pewnej karczmie i kazał sobie podać szklankę wody. Arendarz, uszczęśliwiony wizytą, chcąc pochwalić się przed cesarzem rzekł:

— Mein Sohn hat gedient bei Militär. Er ist gefallen *in* Königrätz.

Cesarz, zainteresowany tem opowiadaniem począł arendarza wypytywać o szczegóły.

— Er ist gefallen — odpowiada arendarz — aber er hat sich aufgehoben i poszedł dalej...

NA BALU.

Ojciec (do córki, starej panny a w ogromnych pretensyach): Bój się Boga dziewczyno, jakżeś się ty bezwstydnie wydekoltowała!

Córka: Trudno, proszę ojca. Myszy łapie się przecie na słoninę...

Ojciec: Tak, tak! Ale nie na flaki...

Z high-lifu.

— Słyszałeś hrabio, że baronowa Podkomiejska powiła wczoraj trojaczki?...

— Nic dziwnego, mój książe! te nowe rody zawsze trącą dorobkiewiczowstwem!...

Fatalne omyłki druku.

Ze sprawozdania balowego. W sali panowało podzwrotnikowe gorąco, wskutek czego redaktor nasz tak się spojił, że nie był zdolny do żadnej konwersacyi. *Głos Narodu.*

* *

Z przepisu kucharskiego. Szanowna Czytelniczko, weź na łydkę nieco musztardy, dwa jaja, parę kaparków i trzy plasterki cytryny, rozetrzyj to... *»366 obiadów«.*

Niezawodny środek.

Pan X. mający pociąg do butelki prosi swej żony:

— Wiesz co Delciu, może byś ty mi kazała zrobić na imieniny kufelek z twoim portretem...

— O! — pyta czule zdziwiona takiem przywiązaniem małżonka — a to na co koteczku?...

— Bo uważasz — tłumaczy jej pan X. — chciałbym już raz odzwyczaić się od picia!...

Zakład artyst.-litograficzny A. Pruszyńskiego w Krakowie, ul. Pijarska 17, wykonuje wszystkie roboty litograficzne od najzwyklejszych do najwykwintn.

KTO POSIADA MUZYKALNE UCHO

NAWET GDYBY NIGDY NA ŻADNYM INSTRUMENCIE GRAĆ SIĘ NIE UCZYŁ

MOŻE WYKONYWAĆ ZA POMOCĄ

SAMOGRAJÓW

NA KAŻDYM FORTEPIANIE I NA KAŻDEM PIANINIE

WSZYSTKIE UTWORY LITERATURY MUZYCZNEJ, NIE WYŁĄCZAJĄC NAJTRUDNIEJSZYCH

POD WZGLĘDEM TECHNICZNYM:

BIEGLE, CZYSTO I RÓWNO

JAK ŻADEN WIRTUOZ — NAWET NAJZNAKOMITSZY — WYKONAĆ NIE ZDOŁA

POD WZGLĘDEM DUCHOWYM:

DOWOLNIE WEDŁUG WŁASNEGO POJMOWANIA I ODCZUWANIA WYKONYWANEGO UTWORU

PRZY JEDYNIE FIZYCZNEJ PRACY GRAJĄCEGO, WYKONANIE UTWORU PRZEZ SAMOGRAJE NIE RÓŻNI SIĘ NICZEM OD WYKONANIA PRZEZ JAKIKOLWIEK AUTOMAT — JEŻELI NATOMIAST GRAJĄCY MUZYKĘ KOCHA I ROZUMIE, OD ILOŚCI I JAKOŚCI WYŁOŻONEJ PRZEZ NIEGO PRACY DUCHOWEJ ZALEŻY, O ILE WYKONANIE PRZEZ SAMOGRAJE PRZEWYŻSZY NAWET NAJIDEALNIEJSZE WYKONANIE NAWET NAJGENIALNIEJSZEGO WIRTUOZA.

SAMOGRAJE BEZ NUT KOSZTUJĄ:

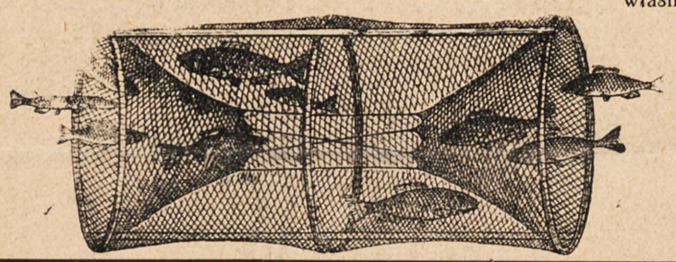


PIANOLA	Koron	1400.
PIANAUTO	„	1200.
ANGELUS	„	1000.
PIANISTA	„	800.
PARAGON	„	600.
ORGANISTA	„	400.



WYŁĄCZNY ZASTĘPCA NA GALICYĘ I BUKOWINĘ: GABRYELSKI — KRAKÓW.

PRZYBORY DO RYBOŁOWSTWA angielskie, amerykańskie i własnego wyrobu, én gros et én detail u



Józefa Oszvalda

następcy

Wiedeń I., Wollzeile 1.

Cenniki na żądanie gratis.

Złośliwy.

W pewnem towarzystwie stara już potężnie, a wciąż za młodziutką chcąca uchodzić pani Karolina, chwali się swojem zamiłowaniem do sztuki scenicznej:

— Nie uwierzycie państwo, jak ja kocham teatr, a specyalnie premiery! premiery! Ach, ja od czasu jak dorosłam, bywam zawsze i wszędzie tylko na premierach...

— Tak?... — odzywa się na to złośliwie ktoś z obecnych — a nie pamięta pani, jakie powodzenie miała premiera »Zemsty«?...

W dniach 12, 14, 16, 18 i 19 czerwca 1904 r. odbędą się

PIĘCIODNIOWE WYSCIGI KONNE

W KRAKOWIE.

I. DZIEŃ.

Niedziela 12 czerwca 3 godzina popołudniu.

1. Bieg otwarcia (Handicap). (Bieg z płotami. Panowie jeżdżą). Nagroda honorowa i koron 2000
2. Nagroda Krakusa (Handicap). Nagroda koron 2000
3. Nagroda Rudawy (Nagroda Rządowa). Nagroda koron 2000
4. Bieg sprzedażny dwulatek . Nagroda koron 1800
5. Hr. Jana Tarnowskiego Memorial-Stakes · . Nagroda koron 5000
6. Nagroda Austr. Jockey Clubu Nagroda koron 2000
7. Wielkie krakowskie wiosenne Steeple-chase . (Handicap. Panowie jeżdżą) Nagroda honorowa i koron 6000

III. DZIEŃ.

Czwartek dnia 16 czerwca 3 godz. popoł.

1. Wielki krakowski bieg z przeszkodami Panowie jeżdżą) . . Nagroda honorowa i koron 3400
2. Nagroda Wandy . . . (Nagroda Rządowa). Nagroda koron 2000
3. Nagroda Resursu (Handicap). Nagroda koron 2000
4. Nagroda Dyrektoryum . . . Nagroda koron 4000
5. Nagroda Rządowa . . . . Nagroda koron 2000
6. Bieg sprzedażny . . . . Nagroda koron 1800
7. Wiosenne Steeple-chase (Handicap· Panowie jeżdżą) . . . Nagroda honorowa i koron 2300

V. DZIEN.

W niedzielę dnia 19 czerwca godz. 3 popoł.

1 Bieg pocieszenia . . . . Nagroda koron 2000
2. Nagroda Prezesowska . . Nagroda koron 4000
3. Nagroda Wawelu (Handicap). Nagroda koron 3400
4. Nagroda Rządowa . . . . Nagroda koron 2000
5. Bieg losowania . . . . . Nagroda koron 2000
6. Pożegnalny bieg gładki (Sweepstakes). Nagroda koron 2000
7 .Końcowe Steeple-chase Handicap). Panowie jeżdżą). . . . Nagroda honorowa i koron 2300

Program dwudniowy Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów.

II. DZIEŃ.

Wtorek dnia 14 czerwca 3 godzina popołudniu.

1. Bieg otwarcia gładki (Panowie jeżdżą). . . . . . . Nagroda koron 1100
2. Steeple-chase koni wierzchowych (Panowie jeżdżą). . . Nagroda honorowa koron 1300
3. Nagroda Totalizatora (Bieg z płotami. Panowie jeżdżą). . . Nagroda honorowa i koron 1500
4. Nagroda Rządowa (Steeple-chase. Panowie jeżdżą). . Nagroda koron 2800
5. Oficerskie Steeple-chase . . . . Nagroda honorowa i koron 1600
6. Bieg Maiden (Bieg z płotami. Panowie jeżdżą). Nagr. honorowa i koron 1300

IV. DZIEŃ.

Sobota dnia 18 czerwca godzina 3 popołudniu.

1. Bieg sprzedażny (Bieg gładki. Panowie jeżdżą). . . Nagroda koron 1300
2. Nagroda Zamku Łańcuckiego (Steeple-chasse. Panowie jeżdżą). Nagroda honorowa i koron 1800
3. Nagroda Rządowa (Bieg z płotami. Panowie jeżdżą). Nagroda koron 1800
4. Pleszowska Steeple-chase (Panowie jeżdżą). Nagroda honorowa i koron 1700
5. Bieg pocieszenia (Bieg z płotami. Sweesptakes. Panowie jeżdżą). Nagroda honorowa i koron 1000
6. Pożegnalny bieg gładki (Panowie jeżdżą). . . . . . Nagroda koron 1200

W niedzielę dnia 19 Czerwca odbędzie się na placu wyścigowym losowanie **konia wyścigowego** (zwycięzcy „Biegu losowania“).

Losy po 1 kor. nabywać można w Kancelaryi wyścigów konnych, ulica Wolska L. 13, w bankach, kantorach wymiany, przy kasach wstępu na wyścigi oraz na placu podczas wyścigów.

Wszelkich informacyj co do mieszkań, stajni i. t. d. udziela najchętniej Sekretaryat Towarzystwa ul. Wolska L. 13.

Wyścigi odbywać się będą nawet w razie niepogody.

CUKIERNIA LWOWSKA

Fabryka czekolady, cacao, czekolady mlecznej, cukrów deserowych, warszawskich pierników i herbatników

Jana Michalika

Kraków, Floryańska 45

Telefon 466.

Bufet w Teatrze miejskim.



Pokój dla Pań

Pokój dla palących

Czytelnia zaopatrzona w wielki wybór pism krajowych i zagranicznych

Cukiernia otwarta od 6 rano do 11 w nocy.

O każdej porze: kawa, herbata, lody i t. p. inne napoje.

Wykonuje wszelkie zastawy cukrowe na wesela, pikniki, rauty i inne zabawy.

Poleca się **PIERNIKI** własnego wyrobu na czystym miodzie lipowym, jako specyalność:

PIERNIKI GRAHAMA

skutecznie działające na wszelkie dolegliwości żołądkowe.

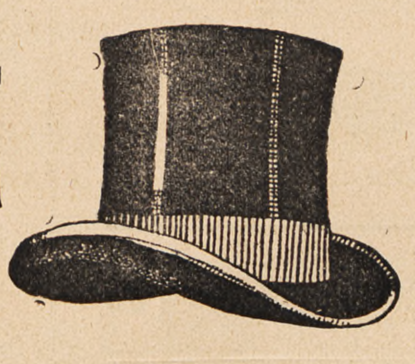
Cukiernia odznaczoną została za swoje wyroby najwyższemi nagrodami na wystawach światowych.

Ekspedycya pocztowa na prowincyę odwrotnie. **Specyalne cenniki odwrotnie franco.**



Zdzisław ZDANOWICZ

w Krakowie, Sławkowska L. 3



Hotel Saski

Telefonu nr. 516.

Poleca w wielkim wyborze i znakomitej jakości

CYLINDRY * KAPELUSZE * KLAKI

P. & C. Habiga - Scotta - Chrystysa - Borsalino - Plessa - Pichlera i z innych cesarsko i królewskich fabryk.

Bieliznę męską, białą i kolorową z ces. i król. nadw. fabryki V. Suppancic.

Wełnianą bieliznę Dra Prof. G. Jaegera i Dra Lahmana.

Krawaty najmodniejsze. **Rękawiczki** prag. i ang.

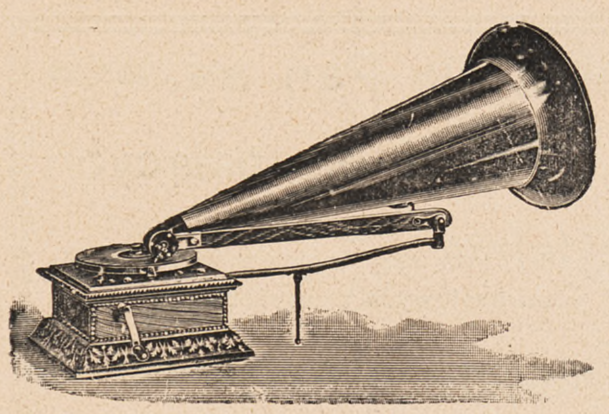
Płaszcze, Peleryny gumowe i lodenowe nieprzemakalne.

Kalosze rosyjskie i amerykańskie. - **Laski** - **Parasole.**

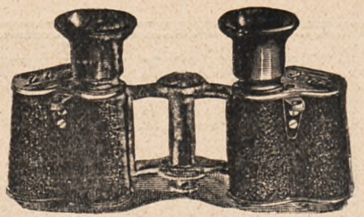
Obuwie męskie - Berlacze - Pantofle.

Kufry - Torby - Necessery - Plaidy - Koce.





K. ZIELIŃSKI



mechanik i optyk, Kraków, linia A-B 39.

poleca swój bogato zaopatrzony **magazyn oraz pracownię wyrobów mechaniczno-optycznych.** Każde zamówienie na okulary podług recept PP. Okulistów wykonuje ściśle podług ordynacyi we własnej pracowni; szlifiernia szkieł optycznych urządzona podług systemu metrycznego. Poleca również najnowsze **gramofony** systemu amerykańskiego po koron 100 i 150, koncertowe po koron 200 i 300. — Płyty do tychże z polskiemi melodyami, zwykła wielkość koron 3, koncertowe koron 6.

ROK ZAŁOŻENIA 1816.

Dostawcy kamery Jego ces. Wys. Arcyksięcia Józefa — Toskańsko-Wielkoksiążęcy dostawcy nadworni

Adolf FRANKEL i Synowie, Biała

c. i k. Nadworni Dostawcy

Rafinerya spirytusu, fabryka najprzedniejszych likierów i polskich wódek. Import oryg. rumów z Jamaiki, koniaku i herbaty etc. Na składzie ogromne zapasy starki, prawdziwej polskiej starej żytniówki, wyborny spirytus na nalewki.

Nowe polskie wódki specyalne (marka ochronna)

„Grunwaldówka“ „Morowa“.

Duży wybór pięknych podarków na święta. 1—24

Posyłka pocztowa (5 kilo Btto) $^3/_2$ lub $^2/_4$ flaszek.

Na żądanie cenniki gratis i franko.

Pierwsza polska

Fabryka farb artystycznych

J. Karmański i Sp.

polecają: *Farby artystyczne* olejne i akwarelowe, oraz tusze płynne czarne i kolorowe.

Fabryki: **Dębniki pod Krakowem**

(23-?) **Budapeszt, V. Bathoryutcza 16.**

Reprezentacya i skład hurtowny na Królestwo i Rosyę:

Warszawa: Bronisław Kuksz, Szpitalna 8.

Reprezentacye i składy hurtowne: Wiedeń Alois Ebeseder I. Opernring 9; Praga Ludwik Cisar, Smichov 101; Tryest Giovanni Schmid, Via Ghega 7; Sofia Kosta Dabo. Monachium Richard Schober, Resenheimerstr. 40; Wenecya Emilo Aickelin, Via Marzo Nro 2378; Medyolan Alberto di Pesamosca, Corso Indipendenza 14.

Do nabycia we wszystkich lepszych handlach farb w kraju i zagranicą.



Koncesyonowany

Zakład Zastawniczy

ul. Wiślna L. 3,

udziela **najwyższych pożyczek** na papiery wartościowe, kosztowności i towary.

Kto chce dużo pieniędzy?

Miesięcznie aż do 1000 kor. można zarabiać bez ryzyka a uczciwie. Proszę przysłać natychmiast adres pod: „E 43“ A. Heilmann, Nürnberg, Fürtherstrasse 78.

Imię

SINGER

jest dla

MASZYN DO SZYCIA

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50-letnią działalność, najlepszą gwarancyą wyborowego materyału i wzorowej konstrukcyi. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać takowe pod wprowadzonemi przez nas oznakami, naprzykład: »Central Bobbin«, a nawet pod nazwiskiem »Singer«.

Nie należy zatem dawać się skutkiem tego w błąd wprowadzać, przy kupnie zaś maszyny do szycia wprost zapytać się, czy takowa pochodzi od naszej firmy i nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami.

SINGER Co.

Towarzystwo akcyjne Maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40.

Filie: Tarnów, ul. Krakowska 4/5. Nowy Sącz: ul. Jagiellońska



Eleganckie SPODNIE spacerowe złr. 2·25

przęczonej doborowej jakości, trwałe posiadające najnowszy fason, solidny kolor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy za bezcen jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze **2 par złr. 4·20**. Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość w pasie i długość w kroku. Wysełka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez **dom eksportowy ubiorów męskich i dziecięcych, Kraków, ul Grodzka L. 31 E. Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności.** Każde zamówienie na miarę z garderoby męskiej i dziecięcej zostanie również bardzo szybko i rzetelnie po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione. — Aby się każdy mógł przekonać o naszych **niezrównanie niskich cenach,** prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzane naszego **składu fabrycznego, Kraków, Grodzka 31.**



PALCIE TYLKO

»PROGRESS« ZDROWOTNE TUTKI.

„Progress“ zdrowotne tutki wyrabiane z najlepszego papieru, wychodzą z maszyny całkiem gotowe, szyte (nieklejone), drukowane i opatrzone w munsztuki, wypełnione chemicznie czystą „sznurową watą“, pochłaniającą nikotynę. Maszyna układa je także automatycznie w pudełkach.

„Progress“ zdrowotne tutki chronią przed chorobami, udzielającemi się od ludzi, ponieważ w czasie wyrobu nie dotyka ich ręka ludzka.

„Progress“ zdrowotne tutki są największą zdobyczą nowoczesnej hygieny, w dziedzinie fabrykacyi tutek. Maszyna „Progress“ jest jedyną w Monarchii.

Do nabycia w c. k. trafikach.

Maszynę można oglądać w poniedziałek i czwartek między 4—5 g. we fabryce ul. Pawia 12 w Krakowie.

Towarzystwo kredytowe

dla handlu i przemysłu w Krakowie

zarejestrowane stowarzyszenie z odpowiedzialnością ograniczoną

ul. św. Gertrudy 1. 8

przyjmuje

wkładki na książeczki

i oprocentowuje takowe

po 4½% rocznie.

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a

Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.

Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku, Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 21.

W Krakowie do nabycia w księgarni J. M. Himmelblaua. 17—6



PREZ WYSOKIE C. K. NAMIESTNICTWO KONCES

Biuro podróży

ZOFII BIESIADECKIEJ

Oświęcim (Dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

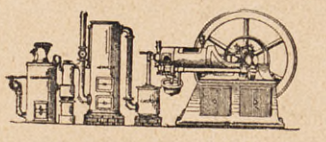
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych. - - Prospekta darmo i opłatnie.

Bilety kolejowe okrężne w dowolnych kombinacyach. - - Korespondencya w języku polskim, ruskim i niemieckim.

(21-21)

BIURO TECHNICZNE

F. LORD



KRAKÓW

Floryańska 55.

Telefon Nr. 230.

Skład maszyn, narzędzi i artykułów technicznych dla wszelkich gałęzi przemysłu.

Zastępstwo Austryackich zakładów „Siemens-Schuckert“, Wiedeń.

Instalacya elektrycznego oświetlenia i przeniesienia siły; plany, kosztorysy i projekty gratis.

Maszyny parowe, kotły, motory gazowe i generatory. Kamienie francuskie i krajowe. Walce porcelanowe i stalowe. -- Pompy i sikawki. Węże gumowe i parciane.

Skład i wyłączna sprzedaż oryginalnych rosyjskich olei smarowych firmy: S. M. Schibaef & Co. Tłuszcz Towota. Zastępstwo firmy F. Reddaway & Co. Ltd. dla pasów oryginalnych „Reddaway“. Pasy skórzane, parciane i gumowe. Paski do szycia i krupony. Płyty i sznury gumowe i asbestowe. Przybory do maszyn (armatury) wszelkiego rodzaju. Liny parciane i druciane. Płótna i papier szmirglowy. Maźnice i oliwiarki wszelkiego rodzaju. Pokrowce nieprzemakale i wszelkie armatury dla urządzeń wodociągowych, łazienek i klozetów. Dzwonki elektryczne i przybory do tychże. Papier szybrowy.

ZYGMUNT SIEMEK

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

w KRAKOWIE, ul. Floryańska l. 25, I. p.

poleca wielki wybór

materyałów angielskich i francuskich

Światowej firmy

DORMEUIL FRÈRES

Paryż, Londyn, New-York.

A. HAWEŁKA

ces. i król. Dostawca Dworu w **KRAKOWIE**

POLECA:

Winogrona świeże słodkie, jabłka tyrolskie.

Porter **oryginalny angielski, pięknie musujący**

firmy: „Barchay Perkins & Co. London.“

Jakób BETTER

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych - - -

Kraków, ul. św. Jana 8.

Podejmuje się **pokrycia dachów papą ogniotrwałą, łupkiem** śląskim **i dachówką** wszelkiego systemu, jakoteż **betonowania** i ułożenia posadzek tak cementowych jak i steingutowych, oraz **wykonania kanałów i śluz pobocznych po cenach możliwie niskich.**

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprz. gal. akc.

Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

Filia c. k. uprz. gal. akc.

Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

wydaje

Asygnaty Kasowe

oprocentowując takowe po

3½% za 60 dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

WYRÓB KRAJOWY.

Pierwsza galicyjska

Parowa fabryka mydła i świec

Szymona MUNKA

W ŻYWCU

założona w r. 1846. - poleca swoje znane z dobroci wyroby, jak: **Jędrne mydło gładkie i prasowane, Mydło szare i sodę skrystalizowaną. - - Próbki i cenniki darmo.**

Księgarnia Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie, zaleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do prędkiej i najłatwiejszej nauki **Języków Obcych bez nauczyciela**, z objaśnieniem wymowy i **kluczem**, p. t.

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 18, 36 i 60 ct. **Kurs I-szy zł. 1·20**, Kurs II-gi złr. 2·40.

Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1·80, kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** 1 złr. 80 ct. **Wypisy francuskie** złr. 1·20.

Polsko - Angielski kurs I-szy złr. 1·12 kurs II-gi 1 złr. 80 ct.

Amerykański przewodnik z rozmówkami angielskiemi 75 ct., mały 8 ct.

Polsko-Ruski Elementarz po 8, 18, 36 i 60 ct. kurs I-szy złr. 2·10, kurs II-gi 2złr. 70 ct.

Fabryka tutek cygaretowych oraz

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych.

SALVESOL-NORIS

pochłania nikotynę, a właściwie naukowo się wyrażając **tworzy z nikotyną związek chemiczny, nierozpuszczalny** w wilgoci, i tej to właściwości zawdzięczyć należy, że **nikotyna nie dostaje się do ust**, a tem samem usuwa **jej szkodliwe działanie.**

O dobroci i doniosłem znaczeniu tego preparatu świadczą najlepiej tutki cygaretowe „Noris“ ze „Salvesolem“. Od pierwszej chwili wprowadzenia ich w handel, cieszą się ogromnem powodzeniem, a ogólne zainteresowanie, jakie codziennie spostrzegać się daje, świadczy nie tylko o żywotności i potrzebie takiego wynalazku, lecz również i o jego dobroci.

Oryg. pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 papierosów lub cygar.

Żądajcie Waty „Salvesol-Noris“ i Tutek „Noris ze Salvesolem“.

Fabryka „Noris“ Mra W. Bełdowskiego

24-24

w Krakowie

poleca: 1000 sztuk tutek „Noris“ ze Salvesolem kor. 2·80, 1 pakiecik waty „Salvesol“ 60 hal.

Skład papieru i Handel galanteryjny Stan. Karliński w Krakowie, Sukiennice L. 28

(naprzeciw Ratusza)

Poleca: Księgi handlowe, prasy kop.; Wielki wybór krajowego i zagranicznego papieru listowego; Karty do gry; Karty wizytowe na zamówienie; Karty korespondencyjne z widokami, ciągle nowości! — Zastępstwo **Tutek cygaretowych** S. W. Niemojowskiego. — Wybór parasoli męskich i damskich.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Lipiński.

Z Drukarni Narodowej w Krakowie.



— Kolega długo stał załogą w Krakowie?
— Nie! ale mimo tego znam tam każdą dziurę!...